

# RUCH

## ZACHODNIO-SŁOWIAŃSKI

### ZÁPADO-SLOVANSKÝ HNUTÍ

— WEST-SLAVONIC BULLETIN —

Nr. I (7) Rok. III.

1942

Sixpence



TREŠĆ—OBSAH

412028 III

<i>Statyka a dynamika naszego ruchu ...</i>	...	1	<i>Statika a dynamika naši činnosti (akce) ...</i>	...	1
<i>Wolni Bułgarzy a Unia Bałkańska ...</i>	...	2	<i>Slobodni Bugari i Balkanska Unija ...</i>	...	2
<i>Drogowskazy dla korzystnego Zjednoczenia ...</i>	...	5	<i>Putokaz Za Stvaranje Korisnih Zajednica ...</i>	...	5
<i>Konfederacja czy Federalna Unia ? ...</i>	...	7	<i>Konfederace nebo Federální Unie ? ...</i>	...	7
<i>Bogactwa podziemia ...</i>	...	11	<i>Podzemni bohatstvi ...</i>	...	11
<i>Wykorzystanie radia ...</i>	...	13	<i>Využití rozhlasu ...</i>	...	13
<i>Słowa i czyny ...</i>	...	15	<i>Sláva a činy ...</i>	...	15
<i>Echa ...</i>	...	16	<i>Ozvěny ...</i>	...	16

## STATYKA A DYNAMIKA NASZEGO RUCHU

W ocenie każdego ruchu ideowego rozróżniać musimy elementy statyczne i elementy dynamiczne. Bez rozróżnienia tej dwoistości różniących się, zwalczających się często, ale również wzajemnie się przenikających elementów o charakterze zachowawczym i postępowym, stałym i płynnym, obronnym i zaczepnym, nie zrozumiemy pozornych niekonsekwencji, czy nawet sprzeczności każdego ruchu politycznego. To samo dotyczy i naszego ruchu, ruchu zmierzającego do stworzenia Unii Narodów Środkowej Europy.

Niemcy zniszczywszy niepodległość całej grupy odrębnych państw Środkowej Europy, uczyniły to samo, co swego czasu uczyniła Rewolucja francuska, a w dalszym ciągu Napoleon, niszcząc strukturę wewnętrzną szeregu państweczek niemieckich i włoskich. Przygotowali oni grunt pod przyszłe zjednoczenie narodów Europy Środkowej.

Pierwszą reakcją na klęskę wojenną u każdego dziełnego narodu jest zacieśnienie szeregów w walce moralnej z najeźdźcą i rzucenie możliwie wielkiej siły ludzi tam, gdzie walka toczy się z nim w dalszym ciągu. To jest właśnie powodem dlaczego Wielka Brytania gości u siebie żołnierzy, marynarzy i lotników okupowanych krajów Kontynentu. Żołnierze ci, marynarze i lotnicy, opierając się na potęgze moralnej narodów swoich, idą w bój z myślą odzyskania tego co narody ich utraciły.

Towarzysząca żołnierzom ludność cywilna konstituuje na emigracji nowe, lub uzupełnia zdekompletowane stare rządy czy komitety narodowe swoich państw i skupia się wokół tych swoich reprezentacji, wokół sztandarów i godeł państwowych starych organizacji. Celem pierwszym i głównym rządów i sił zbrojnych jest dopomóc do pokonania nieprzyjaciela i odzyskać restytucję „in integrum” narodowych państwowości.

Wola odzyskania straconych wartości góruje początkowo nad całością poczyniń zarówno reprezentacji, jak i sił zbrojnych narodów pod okupacją. Jak wielkie by nie było napięcie energii, myśli i woli, poczynania te zmierzają początkowo do odzyskania stanu poprzedniego, a więc noszą charakter ideowo statyczny.

Z czasem rozpoczyna się proces analizowania przyczyn klęski wojennej; z analizy rodzą się stwierdzenia braków w siłach czy w ich organizacji, a w dalszym ciągu konkretne programy. Rozważa się, jak można było w przeszłości uniknąć klęski i jak będzie można w przyszłości zapewnić zwycięstwo idei, którym chce się służyć osobiście, grupowo i narodowo.

Z tą chwilą rodzi się dynamizm ruchu pokonanych narodów —instynkt samozachowawczy, spotęgowany do najwyższego stopnia świadomością celów i dróg.

★

Ruch ku zjednoczeniu narodów Środkowej Europy od Bałtyku po Morze Czarne i Adriatyk, idee i programy, zrodziły się prawie równocześnie i w bardzo zbliżonej formie w wielu punktach, wśród wielu grup naszych narodów. Zostawmy historykom kłopot dociekania kto, gdzie i kiedy pierwszy doszedł do tej prostej prawdy, że skoro każdy z naszych narodów z osobna jest i będzie liczebnie i materialnie za słaby do zapewnienia sobie bezpieczeństwa od podboju przez imperialistów, to wszystkie razem, ponad sto milionów ludzi licząc, zadanie to spełnić będą mogły z całą pewnością. Nam wystarcza fakt, że taka idea powstała, że zaczęto budować konkretne programy, że powstał ruch o potężnej dynamice, idący ku tworzeniu nowego życia.



Ten spontanični karakter ruchu, wychodzącego z dołów, od młodzieży wielu narodów równocześnie, musi z natury rzeczy grać różnorodnością sformułowań i wariantów. Wszakże idei tej nie narzuciły ugrupowaniom narodowym ich rządy. Idea ta szerzy się zarówno na emigracji, być może pod wpływem poznania struktury British Commonwealth of Nations, jak i w odciętych straszliwymi granicami krajach okupowanych. Szerzy się ona równie dobrze wśród narodów wrogich Niemcom, spływających krwią, jak i wśród tych, które z Niemcami dziś współpracują.

Temu ruchowi chcemy służyć. Aby służyć mu dobrze i rzetelnie, otworzyliśmy łamy naszego pisma szeroko, dla każdej uczciwej i zdrowej opinii tych, którzy rzeczywiście i szczerze do idei naszego zjednoczenia dążą.

Nie boimy się wewnętrznych niekonsekwencji.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że są ludzie, którzy z osobistego charakteru, czy z obowiązków przez się pełnionych, reprezentują statykę naszych dawnych ustrojów państwowych i chęć obrony odrębności państw narodowych wobec idei federalnej. Wiemy, iż znajdują się entuzjaści federacji, którzy

ze złością zbyt wiele na początek federować i unifikować. Sądzymy, że naszym zadaniem jest właśnie popierać i prowokować starcia poglądów, bo tylko z takiej walki wychodzą rzeczy mocne i zdrowe.

Wiemy, że pomiędzy narodami Środkowej Europy istniały, istnieją i istnieć będą spory i rywalizacje. Czy mamy zamykać na nie oczy? Sądzymy, że właśnie my, zwolennicy zjednoczenia, możemy najspokojniej spory te omawiać, boć treść ich niesłuchanie maleje z chwilą, gdyśmy się już zasadniczo na zjednoczenie zdecydowali.

Jak przy każdym nowym ruchu, spotykamy się z niechęcią, czy niewiarą. Sądzymy jednak, że właśnie najskuteczniejszym środkiem walki z niechęcią i niewiarą jest spokojne i rzeczowe omawianie nie tylko niespornych punktów programu, ale także i szczególnie tych, które budzą wątpliwości i zastrzeżenia.

Uważamy, że im rzetelniej spełniać będziemy nasze zadanie w duchu swobodnej wymiany przekonań, tym szybciej i dokładniej doprowadzimy do zdrowej syntezy elementów statycznych i dynamicznych ruchu politycznego Środkowej Europy.

KOSTA TODOROV

## SLOBODNI BUGARI I BALKANSKA UNIJA

Prvo što želim da podvučem to je, da su Bugari Slaveni. Ovo ističem zato, što u Bugarskoj ponova, kao i za vreme prošlog rata, nemačka propaganda pokušava da ubedi svet da su Bugari narod mongolskog porekla. Medjutim, istorijske činjenice pokazuju sledeće: kad su u VII veku na teritoriju današnje Bugarske došli „Volgare” (dosta neodređenog

porekla), oni su na tom području zatekli čisto slavenska plemena koja su bila brojno četiri puta veća od njih. Oni su obrazovali vojničku kastu koja je vodila mnoge ratove a zatim je iščezla u tokusrednjovekovne bugarske istorije. Mi smo protivni rasnoj teoriji i ne verujemo u postojanje čiste rase. Nemoi, koji su izmislili ovu teoriju, isto tako su mešane krvi kao i svi ostali narodi specijalno Pruska i Saksonija u kojima je mešanje Slavena i Nemaca bilo najizrazitije.

Mnogo važniji od krvi su osećaji. Po osećajima, po tradiciji i jeziku Bugari se osećaju Slavenima i teže slavenskoj zajednici. Verujemo da sutrašnja Evropa, posle toliko nesreća, krvi i stradanja, potražiće takvu organizaciju koja će joj osigurati mir i prosperitet. Ideal kome svi težimo biće sigurno opšta evropska Unija. Ali mi nismo fantasti da bismo verovali, da će se ta Unija postići u toku nekoliko meseci ili godina. Zato smatramo, da će za prvo vreme biti dovoljno ako rešimo naše lokalne probleme u svim zasebnim geografskim područjima i da idemo prema većem idealu postepeno, ali sigurno.

Zato, realno gledajući na stvar, mi ćemo na prvom mestu težiti rešavanju balkanskih problema. Na Balkanu postoje sledeće države: Jugoslavija, Bugarska, Grčka i Albanija, kojima može još da se pridruži Rumunija i Turska, ako bi one želele da pripadaju balkanskoj zajednici. O Rumuniji i Turskoj govorimo uslovno zato, što je Turska prednjo-azijska država a značajan broj Rumuna smatraju Rumuniju više kao srednjo-evropsku nego kao balkansku državu.

Ni ova Unija ne može se realizovati u nekoliko dana, nego i ona ima da se ostvaruje putem evolucije, sem ako dogadjaji sami ne odaberu revolucionaran put. Ono što mi želimo to je evolucija, zato što revolucija doduše rešava sve probleme radikalno, ali ona uvek stoji skupo, možda i preskupo za narode koji će biti iscrpljeni ovim ratom.

Na Balkanu živi 22 miliona Slavena, koji pripadaju grupi Južnih Slavena. Najprirodnije bi bilo, da se oni ujedine a tek posle—pa i vrlo brzo—da se ostvari Balkanska Unija koja geografski i ekonomski može da pretstavlja vanredno vitalno celinu. Postoji, doduše, već jugoslovensko-grčki sporazum o Balkanskoj Uniji i mi moramo računati s ovim faktom. Ali o sporazumu takve vrste odlučuju u krajnjoj liniji narodi. Ne sumnjamo, istina, da će narodi sutra prihvatiti osnovne ideje tog sporazuma, ali ipak verujemo da po završenom ratu spontano ujedinjenje Jugoslavije i Bugarske

Publikujemo ponizej list „Wolnych Bułgarów,” skierowany do Ministra Spraw Zagranicznych Królewskiego Rządu Jugosłowiańskiego.

Londres, le 27 janvier, 1942.

A son Excellence Dr. M. Nintchitch,  
Ministre des Affaires Etrangères Yougoslave.

Monsieur le Ministre,

Nous sommes chargés, au nom du Comité National Bulgare, „la Bulgarie Libre et Indépendante”, de vous déclarer ce qui suit:

Le Comité considère que l'accord signé entre les gouvernements yougoslave et hellénique à Londres, en date du 15 janvier, constitue le premier pas vers la création de l'Unité Balcanique qui a toujours été la base du programme des organisations politiques bulgares que notre Comité représente.

Nous rappelons à ce sujet que plus d'une fois nous avons eu l'honneur de souligner dans les conversations avec vous notre désir ardent de voir cette unité se réaliser dans l'égalité de toutes les nations balcaniques.

Nous sommes donc heureux de constater que le traité d'unité yougoslave-hellénique laisse à l'avenir la porte ouverte à l'adhésion à ce traité de tous les autres pays balcaniques, par conséquent à la Bulgarie.

Comme d'autre part, après la victoire que nous croyons absolument assurée, notre Comité et les organisations politiques que nous représentons vont constituer sans aucun doute la base du futur gouvernement bulgare démocratique. Nous avons l'honneur de vous affirmer dès à présent, que ce gouvernement adhérerait au pacte d'unité balcanique conclu en date du 15 janvier, 1942, entre les gouvernements yougoslave et hellénique, afin d'assurer par la participation de la Bulgarie, la fraternité et la collaboration étroite dans tous les domaines de toutes les nations balcaniques.

Pour le Comité:

Dr. G. M. Dimitroff,  
Ancien Député.  
Kosta Todoroff,  
Ancien Ministre.  
Dimitri Matzankieff,  
Ancien Député.



ima da postane centar balkanske zajednice. Da se ne bi krive razumelo, treba naglasiti da gornja konstatacija nije ni najmanje upućena na adresu Grčke. Bugarski Komitet, kome potpisani ima čast da pripada, prihvatio je osnovne ideje izražene u sporazumu između Jugoslavije i Grčke, i obavestio je o tome vlade ovih zemalja u Londonu jednim pismom koje će te naći na zasebnom mestu u ovom Biltenu. Bez Grčke nema prafig balkanskog sporazuma, ni u političkom, ni u ekonomskom, ni u geografskom smislu reči. Ali, prirodne težnje ujedinjenja Bugarske sa Jugoslavijom, bez obzira na današnju situaciju koja je umetnički stvorena u Bugarskoj, biće nesumnjivo jače od svih drugih balkanskih pokreta.

Kakvi bi bili odnosi Balkanske Unije prema svim ostalim zemljama i grupacijama koje postoje, ili će se stvoriti posle rata? Pozabavimo se na prvom mestu ujedinjenom Srednjom Evropom. Za nju je već ostvarena poljsko-čehoslovačka unija koja udružuje preko 45 miliona stanovnika. Mi ne znamo kakve će druge države, i u kakvoj formi, postojati posle ovoga rata na Severu Evrope i u kakvoj će se one zajednici da nadju. Danas je teško govoriti o tome. Što se tiče Rumunije, ona može biti u Balkanskoj ili u Srednjo-evropskoj Konfederaciji. U svakom slučaju Rumunija će poslužiti kao veza između Balkana i Srednje Evrope. Sreća je već u tome, što između Bugarske i Rumunije ne postoje nikakovi teški problemi posle definitivnog rešenja pitanja Dobrudže. Rumunija, dakle, može vrlo korisno da nas spaja sa blokom Zapadnih Slavena. Ovo eventualno ujedinjenje oba bloka pretstavlja drugu etapu, dok treća etapa—već prema opštoj evoluciji Evrope idućih decenija—može da bude ujedinjenje cele Evrope.

Šta će biti sa drugim državama koje pripadaju srednjo-evropskom geografskom kompleksu? Pitanje se odnosi na Austriju i Madjarsku, jer za dugi niz godina (a možda i decenija) ne može se ozbiljno govoriti o mogućnosti prisajedinjenja Nemačke ma kom bloku, dok obolela nemačka grandomanija ne bude definitivno izlečena posle duže—karantine.

Ni prisajedinjenje Austrije ne odgovara interesima balkanskih i srednjoevropskih naroda sa pretežnim slavenskim elementom. Za nas je legenda, da je Austrija bila prisiljena da pristupi u sastav Hitlerovog Rajha. Velikonemačke tendencije bile su u Austriji uvek jake. Bilo bi mnogo prirodnije, kada bi Austrija sa Bavarskom i pokrajinama Rajne obrazovala neku vrstu zasebne nemačke federacije, nego da ona udje u projektovani srednjo-evropski blok. Naravno, i takva nemačka federacija morala bi da ostane u karantini, kao i svi ostali Nemci.

Što se tiče Madjara, prvi uslov njihovog primanja u ma kakvu federaciju slobodnih država je potpuno uništenje madjarskog feudalnog sistema, pokvarene i grandomanske madjarske aristokratije, zatim vaspostavljanje pune demokratije i odricanje Madjara od svih imperijalističkih težnji koje stalno stoje pod znakom t.zv. „krune sv. Stefana”.

Možda najvažnije pitanje odnosa balkanske i srednjo-evropske zajednice je pitanje naših zajedničkih odnosa prema Sovjetskoj Rusiji koja će biti naš najmoćniji sused. Za bugarski narod svaka kombinacija uperena direktno ili indirektno protiv Rusije bila bi neprihvatljiva. To bi bilo protivno svim našim tradicijama i osećanjima. Čak i današnji bugarski upravljači, iako najobičniji sluge Hitlerove tiranije, nisu smeli da otvoreno gurnu bugarski narod u rat protiv Rusije.

Svaka narodna uprava u Bugarskoj prirodno će težiti da sa Sovjetskom Rusijom vaspostavi najtoplije bratske odnose kulturne, ekonomske i političke saradnje. Mi smatramo, da to odgovara ne samo našim osećanjima, nego i stvarnim interesima našeg naroda. Ali isto tako mi verujemo, da to odgovara i interesima svih drugih naroda koji bi eventualno ušli u balkansku ili srednjoevropsku zajednicu. Tu veru zasnivamo na sledećim činjenicama:

- Rusija nema potrebe ni na kakve nove teritorije;
- Rusija bi mogla da ugrožava samo one koji bi otvoreno ili skriveno gajili neke neprijateljske namere prema njoj.

Pretpostavljajući, da takvih namera ne će imati ni jedna od pomenutih zajednica, duboko smo uvereni u mogućnost stvaranja takvih odnosa sa Sovjetskom Rusijom koji bi isključili svaku pretpostavku o konfliktu u Istočnoj Evropi. Za samu Rusiju biće vrlo korisno da na svojim zapadnim i blisko-istočnim granicama ima grupacije prijateljskih naroda koje ni u kom slučaju ne bi postale instrumenat eventualnih napadača. Posle ovoga rata, možda u većoj meri nego sva ostala Evropa, Rusija će imati potrebu da u miru uspostavi i razvije svoj ekonomski život i da postigne što veću sigurnost sa Zapada. Osnovna briga jedne srednjo-evropske i balkanske unije biće da uvek pazi na pokrete Nemačke i Italije. Ove dve zemlje treba da budu pod stalnim pritiskom naših organizovanih snaga.

Što se tiče Zapadne Evrope, sama geografija i odsustvo svake suprotnosti u interesima između naše zajednice i one Zapadne Evrope opredeljuje naše prijateljstvo i naše najbolje odnose ka njoj. Jedini problemi koji će nas u pogledu evropskog Zapada interesovati, biće ekonomske prirode. Ako mi u budućnosti uredimo naše zajedničke ekonomske odnose sa Zapadnom Evropom, umesto da ih vodimo na predratnoj osnovi uzajamne konkurencije, onda se može ostvariti potpuna harmonija u tim ekonomskim odnosima koja će biti od velike koristi za sve evropske narode.

Iznad svih pitanja postavlja se, sasvim prirodno, u ovom trenutku jedan imperativan zahtev: dobiti rat! Zato treba da se svi pokoreni evropski narodi bore rame uz rame, da svi pomažu svaki revolucionarni pokret protiv Nemačke i da naviknu da gledaju na svaku pojavu te borbe, u ma kom delu naših zemalja, kao na opštu zajedničku stvar.

*Kosta Todorov.*

## WOLNI BUŁGARZY A UNIA BAŁKAŃSKA \*

Pierwsze co chcę podkreślić to to, że Bułgarzy są Słowianami. Czynie to dlatego, że w Bułgarii ponownie, podobnie jak i w czasie poprzedniej wojny, propaganda niemiecka stara się przekonać świat, że Bułgarzy są narodem pochodzenia mongolskiego. Tymczasem fakty historyczne wykazują co następuje: kiedy w 7-mym wieku na teren dzisiejszej Bułgarii przyszl „Vulgare” (dosyć niewyraźnego pochodzenia), zastali oni już na tym terenie plemiona czysto słowiańskie, które były licznie czterokrotnie większe od nich. Zorganizowali oni wojskową kaste, która prowadziła wiele wojen, a następnie szczyła w okresie średniowiecznej historii bułgarskiej. Jesteśmy przeciwnikami teorii rasistowskiej i nie wierzymy w istnienie czystej rasy. Niemcy, którzy wymyślili tę

\* W tłumaczeniu staraliśmy się trzymać możliwie najwierniej tekstu jugosłowiańskiego, przez co styl polski ucierpiał.

teorię, są także krwi mieszanej podobnie jak i inne narody, a specjalnie Prusy i Saksonia, gdzie zmieszanie się Słowian i Niemców było najwyraźniejsze.

Dużo ważniejsze od krwi są uczucia. Z uczuć, z tradycji i języka Bułgarzy czują się Słowianami i dążą do słowiańskiej wspólnoty. Wierzymy, że jutrzejsza Europa, po tylu nieszczęściach, krwi wylaniu, poszuka takiej organizacji, która jej zabezpieczy pokój i pomyślność. Ideał do którego dążymy jest na pewno Unia ogólnoeuropejska. Ale nie jesteśmy fantastami by wierzyć, że taka Unia może powstać w ciągu kilku miesięcy czy lat. Dlatego uważamy, że na pierwszy okres będzie dostatecznie, jeżeli rozwiążemy nasze lokalne problemy na wszystkich poszczególnych obszarach geograficznych i będziemy szli w kierunku wielkiego ideału stopniowo, ale pewnie.

Dlatego, patrząc realnie na sprawę, w pierwszym rzędzie



będziemy dążyć do rozwiązania problemów bałkańskich. Na Bałkanach istnieją następujące państwa: Jugosławia, Bułgaria, Grecja i Albania, do których można jeszcze doliczyć Rumunię i Turcję, jeżeli one chciałyby przylączyć się do bałkańskiej wspólnoty. O Rumunii i Turcji mówimy warunkowo dlatego, że Turcja jest państwem małoazjatyckim, zaś znaczna część Rumunów uważa Rumunię za państwo raczej środkowo-europejskie niż bałkańskie.

Unia ta nie może zrealizować się w kilku dniach, ona również musi się dokonać drogą ewolucji, chyba że same wypadki pójdą drogą rewolucyjną. My życzymy sobie ewolucji, gdyż rewolucja, pomimo, że likwiduje wszystkie problemy radykalnie, jest jednak kosztowna, może i zbyt kosztowna dla narodów, które tą wojną będą bardzo wyczerpane.

Na Bałkanach żyje 22 mil. Słowian, należących do grupy Słowian Południowych. Byłoby najbardziej naturalne, gdyby się oni naprzód zjednoczyli, a dopiero potem—nawet bardzo szybko—została utworzona Unia Bałkańska, która geograficznie i ekonomicznie może przedstawiać niezwykle żywotną całość. Istnieje już, co prawda, jugosłowiańsko-greckie porozumienie o Unii Bałkańskiej i musimy liczyć się z tym faktem. Ale o porozumieniu tego rodzaju decydują ostatecznie same narody. Nie wątpimy też, że narody przyjmą jutro zasadnicze idee tego porozumienia, lecz mimo to wierzymy, że po ukończeniu wojny spontaniczne połączenie Jugosławii i Bułgarii stanie się ośrodkiem bałkańskiej wspólnoty. Aby nie być źle rozumianym należy podkreślić, że powyższe stwierdzenie nie jest bynajmniej skierowane pod adresem Grecji. Komitet Bułgarski, do którego podpisany ma zaszczyt należeć, przyjął zasadnicze idee, wyrażone w porozumieniu jugosłowiańsko-greckim i zawiadomił o tym rządy obu tych państw w Londynie listem, którego tekst umieszczony jest przed niniejszym artykułem. Bez Grecji nie ma prawdziwego porozumienia bałkańskiego, ani w politycznym, ani w ekonomicznym, czy geograficznym tego słowa znaczeniu. Ale naturalne dążenie do zjednoczenia się Bułgarii z Jugosławią, bez względu na dzisiejszą sytuację, która w Bułgarii jest szlacznie wytworzona, będzie niewątpliwie znacznie silniejsze od wszystkich innych dążeń bałkańskich.

Jaki byłby stosunek Unii Bałkańskiej do innych państw czy ugrupowań, które już istnieją, albo które powstaną po wojnie? Na pierwszym miejscu zajmijmy się zjednoczoną Europą Środkową. Dla niej jest już utworzona unia polsko-czechosłowacka, która obejmuje ponad 45 mil. mieszkańców. Nie wiemy jakie inne państwa, i w jakiej formie, powstaną po tej wojnie na północy Europy i w jakiej wspólnoty się one znajdą. Dziś trudno o tym mówić. Co się dotyczy Rumunii, to może ona wejść tak do Bałkańskiej, jak i Środkowo-Europejskiej Konfederacji. W każdym razie Rumunia będzie łącznikiem pomiędzy Bałkanami a Środkową Europą. A szczególnie pomiędzy Bułgarią a Rumunią, po definitywnym uregulowaniu kwestii Dobruży, nie ma już żadnych ciężkich problemów. Rumunia może więc bardzo korzystnie łączyć nas z blokiem Słowian Zachodnich. To ewentualne zjednoczenie obu bloków przedstawia drugi etap, zaś trzecim etapem—zależnie jednak od ewolucji Europy w następnych dziesiątkach lat—będzie może zjednoczenie całej Europy.

Co będzie z innymi państwami, które należą do środkowo-europejskiego kompleksu geograficznego? Pytanie to odnosi się do Austrii i do Węgier, gdyż przez długie lata (a może i dziesiątki lat) nie będzie można poważnie mówić o możliwości przyłączenia Niemiec do jakiegokolwiek bloku, aż niemiecka chorobliwa manja wielkości nie będzie definitywnie uleczona po długiej kwarantannie.

Przyłączenie Austrii nie odpowiada interesom ani bałkańskich, ani środkowo-europejskich, przeważnie słowiańskich, narodów. Dla nas jest legenda, że Austria była zmuszona do przystąpienia w skład hitlerowskiego Reichu. Wielkoniemieckie tendencje były w Austrii zawsze mocne. Byłoby bardziej naturalne, gdyby Austria wraz z Bawarią i prowincjami nadreńskimi, stworzyła pewien rodzaj odrębnej niemieckiej federacji, aniżeli aby weszła ona w projektowany blok środkowo-europejski. Naturalnie, że i taka federacja musiałaby pozostać w kwarantannie, podobnie jak i pozostałe Niemcy.

Co się dotyczy Węgier, to pierwszym warunkiem przystąpienia do jakiegokolwiek federacji wolnych państw jest zupełne zniszczenie węgierskiego systemu feodalnego, zepsutej i ogarniętej manją wielkości arystokracji węgierskiej, a następnie ustanowienie pełnej demokracji i wyrzeczenie się przez Węgry imperialistycznych dążeń, stałe stojących pod znakiem t.zw. „korony św. Szczepana”.

Może najważniejszym pytaniem odnośnie bałkańskiej i środkowo-europejskiej wspólnoty jest kwestja naszych wspólnych stosunków z Rosją Sowiecką, która będzie naszym najmocniejszym sąsiadem. Dla narodu bułgarskiego jakakolwiek kombinacja skierowana pośrednio, czy bezpośrednio przeciw Rosji, byłaby nie do przyjęcia. To byłoby sprzeczne z naszymi tradycjami i uczuciami. Nawet i ci, co dziś rządzą Bułgarią, mimo że są najzwyczajniejszymi sługusami

hitlerowskiej tyranii, nie śmieli otwarcie pchnąć narodu bułgarskiego do wojny z Rosją.

Każdy narodowy rząd w Bułgarii będzie naturalnie dążył do tego, aby z Rosją Sowiecką nawiązać najlepsze braterskie stosunki współpracy kulturalnej, ekonomicznej i politycznej. Uważamy, że to odpowiada nie tylko naszym uczuciom, ale i istotnym interesom naszego narodu. Wierzymy jednak również, że to odpowiada także interesom wszystkich innych narodów, któreby ewentualnie weszły w skład bałkańskiej czy środkowo-europejskiej wspólnoty. Przekonanie to opieramy na następujących faktach:

- Rosji nie potrzeba żadnych nowych terytoriów;
- Rosja mogłaby zagrozić tylko tym, którzyby otwarcie lub ukrycie knuli jakieś nieprzyjazne zamiary wobec niej.

Zakładając, że takich zamiarów nie będzie miała żadna z wymienionych wspólnot, jesteśmy głęboko przekonani, o możliwości nawiązania takich stosunków z Rosją Sowiecką, przy których wszelka myśl o jakichkolwiek konfliktach we wschodniej Europie byłaby wykluczona. Dla samej Rosji będzie bardzo korzystne mieć u swych zachodnich i blisko-wschodnich granic ugrupowania przyjaznych narodów, które w żadnym wypadku nie stałyby się instrumentem ewentualnych napastników. Po tej wojnie, może więcej niż niż pozostała Europa, będzie Rosja potrzebować pokoju, aby odnowić i rozwinąć swe życie ekonomiczne i osiągnąć jaknajwiększe bezpieczeństwo od strony zachodniej. Głównym zadaniem środkowo-europejskiej i bałkańskiej unii będzie uważanie na kroki Niemiec i Włoch. Oba te państwa muszą stać pod stałym naciskiem naszych zorganizowanych sił.

Co się dotyczy Europy Zachodniej, to sama geografia i brak jakichkolwiek sprzeczności interesów skierowuje naszą przyjaźń i nasze najlepsze stosunki ku niej. Jedyne problemy, które nas będą interesowały w stosunku do Zachodu europejskiego, będą natury ekonomicznej. Jeżeli w przyszłości ułożymy jakoś nasze wspólne stosunki ekonomiczne z Zachodnią Europą, zamiast opierać je na przedwojennym stosunku wzajemnej konkurencji, wtedy będzie można dojść do pełnej harmonii połączonej z wielką korzyścią dla wszystkich narodów europejskich.

Ponad wszystkie postawione tu pytania, całkiem oczywiście, w tej chwili wyrasta jeden imperatywny postulat: wygrać wojnę! Do tego potrzeba aby wszystkie ujarzmione narody europejskie, walczyły ramię przy ramieniu, by wszyscy pomagali wszystkim ruchom rewolucyjnym, skierowanym przeciw Niemcom i aby przywykli patrzeć na każdy objaw tej walki, bez względu na jakiej się ona ziemi toczy, jak na wspólną sprawę.

*Kosta Todorov.*

Król polski Władysław wstąpił na tron węgierski (1440). Popłynęło wówczas wiele krwi polskiej w wojnie domowej węgierskiej, a następnie w walce przeciw Islamowi, a w obronie Słowiańszczyzny bałkańskiej—i Grecji, jednoczącej się wówczas z Rzymem (unja florencka 1439).

Cheąc zjednać sobie prawosławnych Słowian, wydał Władysław w Budzie 1443 r. przywilej, przyznający równoprawnie duchowieństwu ruskiego (wobec zawarcia unji) z łacińskim. Król Władysław po powrocie z wyprawy swej na Bałkan (w której wyzwolił Serbów z jarzma tureckiego) zawiesił w kościele w Budzie odznaki 12 węgierskich i 12 polskich bohaterów.

Wyruszywszy znów przeciw wojskom półksiężycu, poniósł straszną klęskę pod Warną, gdzie zginął wraz z garstką wojowników polskich.

W dziewięć lat po tej bitwie Turcy zdobyli Konstantynopol i znikła samodzielność Bośni, Serbji, Albanji, Peloponezu.

(W. Sobieski "Historja Polski" str. 98)



Grga Zlatoper.

## PUTOKAZ ZA STVARANJE KORISNIH ZAJEDNICA

Nije slučajnost što su slavenske zemlje, Poljska, Čehoslovačka i Jugoslavija—zajedno sa Grčkom—bile prve koje su rešile da još za trajanja ovoga rata stvore prve konkretne temelje za buduću međunarodnu organizaciju u njihovim i njima susednim geografskim prostorima. One su osnove zajednice—Poljska i Čehoslovačka u formi Konfederacije a Grčka i Jugoslavija sporazumom o stvaranju Balkanske Unije—da bi se u budućnosti obezbedile pred eventualnim opasnostima i da bi, u svom geopolitičkom prostoru, omogućile složeniji život i napredak na korist njih samih i cele Evrope. Pored toga, poučene bogatim iskustvima ovoga rata, Poljska, Čehoslovačka i Jugoslavija uvidele su, da treba biti svesniji nemake opasnosti koja je od uvek u prvom redu pretila slavenstvu.

Pomenuta inicijativa nadošla je dok su, u međuvremenu kao i danas, dosta uočljive i poznate izvesne druge tendencije o budućoj organizaciji pojedinih kompleksa evropskog Kontinenta. Te tendencije dolaze sa različitih strana. Za sada one ipak ostaju u „delokrugu propagande”—i ako, na žalost, dosta uticajne—dok su predstavnici Varšave, Praga, Atine i Beograda ostvarili već prvi deo svog programa. Na taj način već danas obuhvaćen je trougao Baltik-Jadran-Egejsko more čvrstom voljom da odmah posle rata provede do kraja u delo program o većim zajednicama i o široj saradnji, na bazi dobre volje, jednakosti i slobode.

Nije ipak nikad suviše isticati, da pomenutom započetom delu treba posvetiti maksimum pažnje; koliko zbog njegove zamašnosti, toliko i zbog pomenutih, i dobro poznatih, drugih tendencija. Ove su, istina, nerealne, jer ne predstavljaju izraz želja onih koji su brojno nadmoćni u svojim prostorima. Ali one mogu da budu po nas i štetne, jer su uticajne. Mi zato moramo uvek jasno da ističemo celom svetu, da je slavenski elemenat—u prostoru u kome živi—u većini; da u slobodi za koju se danas borimo, većina je pretsudna; i da, prena tome, planovi koji nisu u saglasnosti s tom većinom, ne mogu da se ostvare. Svi oni, koji ne žele da se ponove teške nesreće koje danas preživljujemo, treba da pomenutom vode računa. Ako se borimo za slobodu svakog pojedinca, prirodno je da se i pojedinim zemljama omogući sloboda opredeljivanja u šire zajednice koje će odgovarati njihovim osećanjima, političkim težnjama i ekonomskim životnim potrebama. Drugim rečima, ne možemo da se borimo za slobodu čoveka, a da se ne borimo i za slobodu nacije i nacija.

Ovo isticanje moglo bi u prvi mah da izgleda sasvim suvišno. U stvari, to isticanje daleko je od toga da bi bilo nepotrebno. Setimo se na pokušaje da se naša—nazvao bih je „slavenska Evropa”—organizuje onako kako mi ne želimo, pa će se odmah videti, da nikad nije suviše isticanje o potrebi slobode i u opredeljivanju pojedinih zemalja, to jest o potrebi slobodne odluke svake zemlje što se tiče njenog pristupanja budućim evropskim zajednicama, ili samog njihovog organizovanja.

Poljska, Čehoslovačka, Grčka i Jugoslavija već su se—po sopstvenom nahodjenju—opredelile širim zajednicama u njihovim prostorima. Čudnovato je što neki pokušavaju da potcene tu činjenicu, pa čak i da onemoguće njene dalje posledice. To je, u najmanju ruku, čudnovato zato, što oni koji se rukovode principom slobode u današnjoj borbi, ne mogu da negiraju vrednost naših slobodnih odluka. Inače, sasvim prirodno, oni su u suprotnosti sa sopstvenim načelima.

Još nešto u vezi sa onima koji ne misle kao mi, koji bi hteli da naš—pretežno slavenski deo Evrope—organizuju na svoj način. Mi verovatno znamo bolje od onih koji su stranci u trougaoniku Baltik—Jadran—Egejsko more, kako stoje stvari u tom prostoru. Prema tome, u najmanju ruku treba da se prvenstveno vodi računa o našem mišljenju, kada se izgrađuju planovi oko organizacije slavenske Evrope. To

naše mišljenje izraženo je dosta jasno u aktima poljske, čehoslovačke, grčke i jugoslovenske vlade u Londonu, to jest poljsko-čehoslovačkim ugovorom o Konfederaciji i grčko-jugoslovenskim sporazumom o Balkanskoj Uniji. I jedna druga kombinacija zaslužuju punu pažnju i svaku pohvalu. Ipak, kao dve bratske slovenske zemlje, Poljska i Čehoslovačka treba da se ujedine još čvršće. A na drugoj strani, o tome treba voditi računa, u okvir Balkanske unije ulazi i Bugarska. Ovde se pitanje više komplikuje zbog po tradiciji prevrtljivog držanja Bugarske kao i radi njenog stava prema Srbima u prošlim ratovima, a prema Jugoslaviji kroz ovaj rat.

Kako god se uzmu, geografski, politički, ekonomski ili po mentalitetu, Bugari pripadaju Balkanu i Slovenima. To je činjenica. Ali držanje Bugarske u prošlosti i sadašnjosti izaziva mnoge sumnje što se tiče budućnosti. Ona je, zato, pod znakom teškog pitanja.

Ali i pored toga, Balkanskoj uniji postavljeni su temelji. Grčka i Jugoslavija su njeni osnivači, što je sasvim razumljivo. Zajednička sudbina Grčke i Jugoslavije u ovome ratu, njihovi tradicionalni odnosi kao i nepostojanje ma kakvih susedničkih sporova—sve to čvrsto ujedinjuje pomenute zemlje za sadašnjost i za budućnost. Sasvim prirodna posledica takve stvarnosti bio je, dakle, sporazum koji su Grčka i Jugoslavija potpisale u Londonu 15 januara ove godine.

Grčko-jugoslovenska stvarnost predstavlja dobar početak, isto kao što će pažnja u odnosu na Bugarsku biti potrebna za dobar nastavak u realizovanju Balkanske Unije.

Ovih nekoliko misli ne sme se ostaviti bez značajnih reči, koje su nedavno došle sa najvišeg jugoslovenskog mesta. Prilikom, naime, potpisivanja sporazuma sa Grčkom, Nj. Vel. Kralj Petar II rekao je u Svom velikom govoru sledeće: „Naš današnji sporazum predstavlja po Mom mišljenju jedan značajan početak na ostvarenju jedne velike, političke i ekonomske Unije na Jugo-istoku Evrope, koja će ispoljiti veliku zajednicu interesa njihovih naroda, onemogućiti njihove međunarodne sukobe i stvoriti moćnu odbrambenu vojnu snagu protiv svakog spoljnog napada”.

Jedna moćna Unija na Judo-stoku Evrope treba da ima obeležja u kojima slavenski karakter ne može da ostane po strani. Tim pre, kad se i druge dve slavenske zemlje, Poljska i Čehoslovačka organizuju sa istim ciljevima i tendencijama. Značaj poljsko-čehoslovačkog dela za nas je jasan. On organizuje Slavene u jednom sektoru i približava ih zajednici južno-slavenskog sektora. Važnost tih tendencija može se najbolje istaći rečima mladog jugoslovenskog Vladara, koji je u Svom već pomenutom govoru kazao takodje da grčko-jugoslovenski sporazum „ni po ostvarenju Balkanske Unije neće imati svoj potpuni značaj, ako se i ostali deo Evrope ne bude organizovao tako da se dodje do novog međunarodnog poretka. Imamo razloga da se nadamo, da će se jednovremeno sa Balkanskom Unijom stvoriti jedna srednjo-evropska Unija na bazi jednog čehoslovačko-poljskog sporazuma. Po našoj zamisli, te dve Unije, zaključene na istim principima i zadahnute istim idealima, stvorile bi, sa jednim zajedničkim vrhovnim telom, jednu veliku organizaciju koja bi za mir i blagostanje Evrope pružila ozbiljne garancije”.

Ovim rečima, čiji značaj je sasvim jasan, pridružuju se u punoj saglasnosti konstatacije poljske i čehoslovačke vlade u deklaraciji od 24 januara ove godine. „Sigurnost i napredak onog dela Evrope koji leži među Baltičkim i Egejskim morem, zavise u prvom redu od saradnje obe konfederacije od kojih jedna temelji na poljsko-čehoslovačkom ugovoru, a druga na grčko-jugoslovenskom sporazumu”.

Po svemu se vidi:

a) Poljska, Čehoslovačka, Grčka i Jugoslavija učinile su već nešto za buduću red u svojoj kući i u susedstvu. Ko želi



da se u taj red meša, može samo sa znanjem i odobrenjem pomenutih zemalja;

b) Linija Varšawa-Prag s jedne strane, a Beograd-Atina s druge strane treba da se detaljnije izgrade. Poljska i Czechosłowacja trebalo bi da prodube započeto delo, dok Grčka i Jugoslavija treba da dovrše svoje delo u balkanskom sektoru;

c) na taj način, pomenute četiri zemlje moći će da stvore jednu veliku organizaciju, zajedno sa drugim zemljama koje su danas po strani, u kojoj je slavenski elemenat najjači.

*Grga Zlatoper.*

## DROGOWSKAZY DLA KORZYSTNEGO ZJEDNOCZENIA \*

Nie jest rzeczą przypadku, że państwa słowiańskie, Polska, Czechosłowacja i Jugosławia—wspólnie z Grecją—były pierwszymi, które postanowiły położyć, jeszcze w czasie trwania obecnej wojny, pierwsze konkretne podwaliny pod przyszłą międzynarodową organizację na ich własnych i z nimi sąsiadujących obszarach geograficznych. Stworzyły one związki—Polska i Czechosłowacja w formie Konfederacji, zaś Grecja i Jugosławia porozumienie o stworzeniu Unii Bałkańskiej—w tym celu, aby w przyszłości zabezpieczyć się przed ewentualnym niebezpieczeństwem, oraz aby na swym obszarze geopolitycznym umożliwić bardziej zgodne współżycie i rozwój ku korzyści ich samych i całej Europy. Prócz tego, nauce doświadczeniami obecnej wojny, Polska, Czechosłowacja i Jugosławia zrozumiały, że trzeba sobie dobrze uświadamiać niemieckie niebezpieczeństwo, które zawsze w pierwszym rzędzie zagraża Słowiańszczyźnie.

Powyższa inicjatywa przyszła właśnie w czasie, gdy ujawnione zostały i szerzone są inne projekty co do przyszłej organizacji poszczególnych terytoriów kontynentu europejskiego. Zamiany takie pochodzą z różnych stron. Na razie jednak nie wychodzą one poza „krąg propagandy”—co prawda niestety dość wpłyowej—gdy tymczasem przedstawiciele Warszawy, Pragi, Aten i Beogradu zrealizowali już pierwszą część swego programu. W ten sposób już dziś trójką Bałtyk-Adriatyk-Morze Egejskie przepojony jest mocną wolą, aby zaraz po wojnie zrealizować w całości program utworzenia większych związków o szerszej współpracy, opartej na dobrej woli, równości i wolności.

Nigdy nie jest dosyć podkreślać, że zapoczątkowanemu dziełu trzeba poświęcić maximum uwagi; i to tak z powodu jego znaczenia, jak i ze względu na wspomniane i dobrze znane odmienne tendencje. Są one co prawda nierealne, nie są bowiem zgodne z życzeniami tych, którzy liczebnie przeważają na swym terenie. Ale tendencje te mogą być dla nas szkodliwe, gdyż mogą wywrzeć swój wpływ. Dlatego też musimy zawsze jasno przedstawiać całemu światu, że element słowiański na tym obszarze, na którym żyje, jest w większości; że na wolności—o którą dziś walczymy—decydująca jest wola większości; i że wobec tego jakiegokolwiek planowanie, które nie jest zgodne z wolą większości jest nierealne. Ci wszyscy, którzy pragną, aby te nieszcześcia, które dziś przeżywamy, już się więcej nie powtarzały, muszą o tym pamiętać. Jeżeli walczymy o wolność pojedynczego człowieka, to naturalnie również i poszczególnym krajom musi się pozostawić wolność przystąpienia do takiego szerszego związku, jaki najbardziej będzie odpowiadał ich uczuciom, dążeniom politycznym i interesom politycznym i gospodarczym.

Podkreślanie tego mogłoby się na pierwszy rzut oka wydawać zbędne. W rzeczywistości jednak jest ono bardzo potrzebne. Przypomnijmy sobie o staraniach organizowania naszej—nazwałbym ją „słowiańskiej Europy”—w taki sposób, jak sobie tego nie życzymy, a odrazu uświadomimy sobie, że nigdy nie jest zbyt wiele podkreślać konieczności swobody każdego kraju wyrażenia swej woli, co do jego przystąpienia do przyszłych związków europejskich, jak i samej ich organizacji.

Polska, Czechosłowacja, Grecja i Jugosławia—stosownie do swej woli—już się wypowiedziały za utworzeniem szerszych związków w ich rejonach. Należy się dziwić, że są tacy, którzy chcą zlekceważyć ten fakt, a nawet starają się uniemożliwić dalsze skutki tegoż. Jest to tym bardziej dziwne, że głosząc w naszej dzisiejszej walce zasady wolności, nie powinni oni negować wartości naszych swobodnych decyzji. W przeciwnym razie staną oni w sprzeczności z własnymi zasadami.

Jeszcze parę słów o tych, którzy nie myślą tak jak my, a którzyby chcieli naszą—przeważnie słowiańską część Europy—organizować na swój sposób. Niewątpliwie my lepiej znamy stan rzeczy w trójkącie Bałtyk-Adriatyk-Morze Egejskie niż obcy na tym terenie. Wobec tego, gdy tworzy się plany organizowania „słowiańskiej”

\* W tłumaczeniu staraliśmy się trzymać możliwie najwierniej tekstu jugosłowiańskiego, przez co styl polski ucierpiał.

Isticanje te prirodne i faktučne snage ne treba da nikoga zavede na krive zaključke. Slaveni u svom prostoru treba već jedared da organizuju svoj miran život i da pomognu pošteno drugima, da bi se zajednički živelo u stvaralačkom radu kroz slobodu i poštenje.

Sve to neka nam bude putokaz za stvaranje korisnih zajednica. Zajednica, u kojima i mi Slaveni treba već jedared da pokažemo organizovanu volju i težnju za napretkom kroz bratsku saglasnost.

*Grga Zlatoper.*

Europy, należy przedewszystkim liczyć się z naszą opinią. Zdanie nasze zostało dość jasno wyrażone przez akcję rządów polskiego, czechosłowackiego, greckiego i jugosłowiańskiego w Londynie, t.j. przez zawarcie umowy polsko-czechosłowackiej o Konfederacji i umowy jugosłowiańsko-greckiej o Unii Bałkańskiej. Obie zasługują na pełną uwagę i wyraźne uznanie. Jednak oba bratnie kraje, Polska i Czechosłowacja, powinny się zjednoczyć jeszcze bardziej. Z drugiej zaś strony trzeba się liczyć z tym, że w ramy Unii Bałkańskiej wejdzie również Bułgaria. Zagadnienie to komplikuje bardzo chwiejne stanowisko Bułgarii, jak też jej stosunek do Serbów podczas wojen poprzednich, a do Jugosławii w czasie tej wojny.

Z jakiegokolwiek stanowiska patrząc, geograficznego, politycznego, ekonomicznego, czy pod względem mentalności, Bułgarzy należą do Bałkanów i do Słowian. Jest to faktem niezbitym. Zachowanie się jednak Bułgarów w przeszłości i obecne wywołuje duże wątpliwości co do przyszłości. Jest więc ona pod znakiem zapytania.

Mimo to podstawy dla Unii Bałkańskiej są zrobione. Grecja i Jugosławia są jej założycielami, co jest zupełnie zrozumiałe. Wspólny los Grecji i Jugosławii w tej wojnie—ich tradycyjna współpraca, jak też brak jakiegokolwiek sporów sąsiedzkich—mocno łączą wymienione kraje dziś i na przyszłość. Zupełnie naturalnym wykładnikiem takiej rzeczywistości było porozumienie, jakie Grecja i Jugosławia podpisały 15 stycznia b.r. w Londynie.

Ta grecko-jugosłowiańska rzeczywistość stanowi dobry początek, zaś rozwiązanie zagadnienia Bułgarii będzie potrzebne dla pełnej realizacji Unii Bałkańskiej.

Tych kilka myśli należy uzupełnić ważkimi słowami, wypowiedzianymi przez najwyższy czynnik jugosłowiański. Mianowicie przy okazji podpisywania porozumienia z Grecją, powiedział J.K.M. Król Piotr II w swej mowie co następuje: „Nasze dzisiejsze porozumienie jest, wedle mego zdania, ważnym początkiem dla utworzenia jednej wielkiej politycznej i ekonomicznej Unii na pldn.-wsch. Europy, która wykaże wielką wspólnotę interesów jej narodów uniemożliwiając ich wzajemne starcia i wytworzy mocną obronną siłę wojenną przeciw każdemu napastnikowi z zewnątrz”.

Mocna Unia na pldn.-wsch. Europy powinna mieć wyraźny charakter słowiański. Tymbardziej, że i inne dwa państwa słowiańskie, Polska i Czechosłowacja, organizują się w tym samym celu. Znaczenie dzieła polsko-czechosłowackiego jest dla nas jasne. Ono organizuje Słowian w jednym sektorze i zarazem zbliża ich z sektorem południowo-wschodnim. Wartość tych tendencji można najlepiej wyrazić słowami młodego Króla Jugosłowiańskiego, który w swej, wymienionej już, mowie podkreślił także, że grecko-jugosłowiańskie porozumienie „nie będzie miało znaczenia, nawet po utworzeniu Unii Bałkańskiej, jeżeli i reszta Europy nie będzie zorganizowana tak, aby doszło do nowego ładu międzynarodowego. Mamy powody do nadziei, że równocześnie z Unią Bałkańską utworzy się Unia Środkowo-europejska, oparta o porozumienie polsko-czechosłowackie. Wedle naszego wyobrażenia obie te Unie, oparte na tych samych zasadach i ogarnięte tymi samymi ideałami, mogłyby stworzyć, mając jeden wspólny naczelny organ, jedną wielką organizację, któraby dawała poważne gwarancje pokoju i dobrobytu Europy”.

Z tymi słowami, których znaczenie jest bardzo jasne, stoja w pełnej zgodzie stwierdzenia polsko-czechosłowackiej deklaracji z 24. stycznia 1942 r. „Bezpieczeństwo i rozwój tej części Europy, która leży pomiędzy Morzem Bałtyckim a Egejskim, zależy w pierwszym rzędzie od współpracy obu konfederacji, z których jedna opierać się będzie na porozumieniu polsko-czechosłowackim, druga na umowie grecko-jugosłowiańskiej”.

Reasumując wszystko stwierdzamy:

a) Polska, Czechosłowacja, Grecja i Jugosławia uczyniły już coś dla przyszłego porządku w ich własnym domu i w ich sąsiedztwie. Kto chciałby się wtrącać do tego porządku, może to uczynić tylko za wiedzą i zgodą wymienionych państw.

*dokończenie na str. 11.*



Dr. Karel Locher.

## KONFEDERACE NEBO FEDERÁLNÍ UNIE ?

„Konfederace Polska a Československa”—těmito slovy nadepsal poloúřední „*Dziennik Polski*” (č. 474 z 24. ledna t.r.) zprávu o dohodě, kterou podepsali dne 19. ledna 1942 za čs. vládu p. H. Ripka a za pol. vládu p. E. Raczynski. Redakční úvaha v témže čísle „D.P.” je nadepsána „*Společný dům*” (Wspólny dom) a má opravdu srdečný tón.

V poloúředním týdeníku „*Czechoslovak*” (č. 5 z 30. ledna t.r.) jest mnohem skromnější nadpis nad českým zněním téže dohody. Zní „*Pět oborů společné politiky*”. Redakční článek téhož časopisu má titul „*Základ polsko-československé konfederace*” a omezuje se na suchý, věcný komentář dohody.

Zdá se nám, že nadpisy z „D.P.” poněkud nadsazují a že titulky v „Č.” jsou mnohem případnější. Z textu dohody je totiž patrné, že výsledky celoročních úvah různých komisí a subkomisí, které byly zřízeny po čs.-polské deklaraci z 11. listopadu 1940, jsou opravdu jen základem jakéhosi mlhavého svazku nebo spolku, jemuž se říká Konfederace.

Také vzletný úvodník „D.P.” má jiný obsah a zejména konec, než by napovídal titul článku. Místo o „Společném domě” mluví ve něm o domech dvou. Bohužel právem, neboť tato dohoda neznamena než novou úmluvu o tom, co se teprve v budoucnosti má dohodnout. Ukazuje současně, jak se oba partneři téměř křečovitě brání, aby nebyla sbořena přepážka, jež dělí oba domy. Je tu mnoho slov a málo opravdové, poctivé dohody. Spíše z ní číší chlad, opatrnost a váhavost, neřku-li nedůvěra k příštímu společnému politickému životu.

\*  
\* \*

Otiskujeme nejdříve doslovně text, uveřejněný v „Č.”, abychom snadněji mohli provést rozbor a důkaz, jak správně jsou naše postřehy a kritická slova :

— „Vláda československá a polská shodují se v těchto otázkách, týkajících se příští Konfederace Československa a Polska :

(1) Obě vlády si přejí, aby Konfederace československo-polská zahrnula v sobě také jiné státy té evropské oblasti, se kterou jsou spjaty životní zájmy Československa a Polska.

(2) Cílem Konfederace je zajištění společné politiky v oboru :

- (a) otázek zahraničních
- (b) otázek vojenských
- (c) otázek hospodářských a finančních
- (d) otázek sociálních
- (e) komunikací, pošt a telegrafů.

(3) Konfederace bude mít společný hlavní štáb, jehož úkolem bude připravovat obranu, a v časech válečných bude mít Konfederace jedno vrchní velení.

(4) Konfederace bude koordinovat politiku zahraničního obchodu a celní tarif států, do ní náležejících, ve snaze o uzavření celní unie.

(5) Konfederace bude mít vzájemně přizpůsobenou měnovou politiku. Samostatné emisní banky států, náležejících do Konfederace, budou zachovány. Jejich úkolem bude pečovat o to, aby stanovený poměr mezi národními valutami byl zachován.

(6) Konfederace bude koordinovat finanční politiku států, náležejících do ní, zejména v oboru daní.

(7) Rozvoj a správa komunikací železničních, silničních, vodních a leteckých, jakož i služby telekomunikační, budou se řídit společným plánem. Jednotný tarif poplatků poštovních a telekomunikačních bude platný na celém území Konfederace.

Státy, mající mořské a říční přístavy, budou přihlížet k hospodářským zájmům celé Konfederace. Současně státy, tvořící Konfederaci, budou vzájemně podporovat zájmy přístavů mořských a říčních států, které do ní náleží.

(8) Koordinace se také uplatní v oboru politiky sociální.

(9) Konfederace zajistí spolupráci mezi svými členy na poli školství a kultury.

(10) Otázky státní příslušnosti patří do kompetence jednotlivých států, tvořících Konfederaci. Osobní ruch mezi státy, náležejícími do Konfederace, nebude ničím omezován, zejména nebude třeba zahraničních pasů a vis. Bude upravena otázka svobody pobytu a výdělečné činnosti občanů jednotlivých států, náležejících do Konfederace, na jejím celém území.

(11) Upravena bude rovněž otázka vzájemného uznávání diplomů školních a odborných, dokumentů a výroků soudů, jakož i otázka vzájemné právní pomoci, zejména při vykonávání soudních rozhodnutí států, náležejících do Konfederace.

(12) Ústavy jednotlivých států, náležejících do Konfederace, zajistí příslušníkům těchto států tyto svobody :

- (a) svoboda svědomí
- (b) svoboda osobní
- (c) svoboda nauky
- (d) svoboda slova a tisku
- (e) svoboda shromažďovací a spolková
- (f) rovnost všech občanů před zákonem
- (g) volný přístup všech občanů k vykonávání všech funkcí ve státě
- (h) nezávislost soudnictví
- (i) kontrola vlády národním představitelstvem, svobodně zvoleným.

(13) Obě vlády se shodují v tom, že zajištění společné politiky ve výše uvedených oborech vyžaduje vytvoření společných orgánů Konfederace.

(14) Státy, náležející do Konfederace, budou společně kryti její výdaje.”

K bodu (1) poznamenáváme, že není jasno, o které státy jde a v jaké oblasti („se kterou jsou spjaty životní zájmy”) by se měly tyto státy „zahrnouti”. Tím méně ovšem je zřejmo, v jaké formě by se tak stalo. Jak je důležité, aby o těchto věcech bylo mluveno zcela otevřeně a jasně, to dokazují jak řeč p. Dr. E. Beneše v Aberdeenu, tak článek p. E. Raczynského v „*Sunday Times*”. Zvláště však je to nutno vzhledem k stanovisku, které zaujímá česká levice v čas. „*Nová Svoboda*”, „*Mladé Československo*” a „*Young Czechoslovakia*” (Deutsche Ausgabe). Uvádíme je v další části tohoto článku.

Ze všech hlasů je vidět, jaký zmatek, působí nejasný bod (1) konfedační dohody. Namítne-li se, že není možno mluvit veřejně o důvěrných politických záměrech, odpovíme, že tedy není třeba se o nich vůbec zmiňovat. Mlhavé náznaky spíše škodí.

Bod (2) uvádí samozřejmé věci. Nelze si vůbec představit konfederaci, aniž by byla zajištěna společná politika v těchto oborech.

Bod (3) nás uspokojil. Aspoň vojsko bude tedy mít jednotné ústrojí a vedení. Jak je to důležité, ukázala minulá válka i nyní. Co krve a statků bylo proplytváno, protože nebylo jednotného spojeneckého velení !

Naše radost netrvala dlouho. „Naše noviny”, deník čs. vojska ve Vel. Británii, přinesly v č. 27 z 28. ledna t. r. na význačném místě toto „úřední doplnění k článku o čs.-pol. dohodě” : „Každý stát bude mít svůj vlastní štáb, své ministerstvo národní obrany a podrží tedy národní charakter své armády. Společný štáb bude mít za úkol koordinovat obranu, společné válečné plány a jednotnou výzbroj”. Tento výklad odporuje podle našeho názoru bodu (3) dohody. Ale i kdyby tomu tak nebylo : jaké komplikace, věcné i osobní, by znamenaly tři štáby (dva vlastní a jeden společný) a 3 ministerstva ! Takovému organismu by bylo nebezpečno svěřit armády, které by měly zvítězit nad nepřítelem tak mocným, skvěle a jednotně organizovaným a vedeným, jakým byli, jsou a navždy snad, bohužel, budou Němci.

Bod (4) mluví zcela všeobecně o koordinaci zahraniční obchodní politiky a o tom, že se vynasnažíme (kdy ?) uzavřít celní unii. Chápeme obtíže při vytváření jednotného celního území. Nebylo však obtížnější zavést autarkní celní politiku, když byla rozbita velká hospodářská jednotka rakousko-uherská ? Není právě nyní dobrá příležitost, když území jak bývalého Československa, tak Polska je v hospodářském objetí Německa, jež vyssává oba celky jako mnohohoramenná chobotnice a přibližuje oba téže úrovni ? Celní unie je základním znakem jakékoli federace, ať volné nebo těsnější ! Není-li jí, nelze vůbec téměř mluvit o významnějším federačním



svazku. Stala by se z něho jen obdoba nešťastné Malé dohody, která nechť raději odpočívá v pokoji.

Totéž platí o bodech (5) a (6). Samé „bude“, „budou“ a žádná jednota, neřku-li společná Národní banka, jednotná mince a p.

Bod (7) je samozřejmý. Ale ani zde není podrobnějších zmínek (nebo alespoň náznaků), bude-li jedno hlavní ministerstvo dopravy, anebo budou-li na každé straně 4 ministerstva, která dosud spravovala tyto věci. Tedy celkem osm (!) a ještě jeden společný úřad—nebo dokonce několik!

Body (8) a (9) obsahují všeobecná ujištění. V jejich rámci si každý může představovat, co mu libo. Nic by bylo nestalo, kdyby o těchto věcech nebylo vůbec v dohodě zmínky, jestliže se nevytýčily podrobnější zásady.

Body (10) a (11) jsou výminkou! Obsahují několik zásadních ustanovení, s nimiž možno tu a tam nesouhlasit, ale které řeší přece aspoň jisté soubory otázek, a to jednotně. Není velký pokrok, nebude-li třeba zahraničních pasů a vis na konfederálním území; připomínáme si, že před rokem 1914 nebylo třeba vis, ani cestovních pasů při návštěvě cizích států téměř v celé Evropě. Je to však přece jen jisté ulehčení styku oproti poměrům za posledních 20 let.

Bod (12) zní spíše kazatelsky, neřku-li jako mluvení z oken, než jako praktická dohoda o formách společného státního svazku. Máme přece jisté zkušenosti z nedávno minulých let, které nás poučily, že lze vládnouti diktátorsky a omezovati osobní i politické svobody, i když na papíře Ústavy jsou zaručeny nejdokonalejší svobody. Rozhoduje duch, nikoli litera zákona!

V celku bychom souhlasili s obsahem tohoto bodu, ale přece bychom právě zde rádi viděli jistou pružnost ve výrazech, jde-li o federační svazek tak volný. Je těžko, určovati až do takových podrobností linie vnitřní politiky jiného státu, byť i svazového. Zvláště, když tento dokument má být patrně vzorem dohod o podobných volných federačních svazcích s jinými státy. (Ale to je právě, co vytýkáme celé dohodě. V důležitých věcech je neurčitá, nejasná, odkládá, nebo nanejvýš projevuje dobrou vůli. V méně významných ustanoveních zas je příliš podrobná, mnohomluvná a obsahuje až laciné agitační efekty!)

Body (13) a (14) by měly být příkladem takových vážných snah. Za plný rok práce mohlo být vykonáno a dohodnuto více než dohoda, že konfederace musí mít také nějaké společné orgány. Takových samozřejmostí netřeba vůbec uvádět v odstavcích dohody, neřekne-li se, jaké by měly být zásady o společné organizaci alespoň v hrubých rysech. Totéž platí o prostém konstatování, že budou společně kryty společné výdaje.

Pak už jsou jen datum a podpisy. Nemůžeme se ubránit domněnce, že popud k tak urychlenému podpisu dohody (když bylo dosud na vše tolik času) byl zcela náhodný a vnější. Byl jím asi vzor, který podaly jihoslovanská a řecká vláda v Londýně. Snad i obecná potřeba světové politiky, aby se mohlo něco předložit veřejnosti o příští evropské organizaci.

\*  
\* \*

Zprávy o Pol.-Čs. Konfederaci nevzbudily ve veřejnosti tak velikého ohlasu, jaký bylo lze právem očekávat. Zájem našich čtenářů však vyžaduje, abychom je seznámili s některými názory a to i obsírnými citáty.

„*Nová Svoboda*“ (měsíčník č. soc. dem. za hlav. spolupráce p. Bechyně) píše v č. 1. z ledna 1942 v posudku o plánech některých představitelů vlád evropských národů, nyní se sídlem v Londýně, na federalisaci Evropy:

„... máme před sebou jediný příklad, jak je možno jít do předu a ne zpět. Svaz sovětských socialistických republik ukázal, že je možno přemoci národnostní antagonismy a zároveň zajistiti všem lidem práci a obživu“.

A pokračuje:

„Vstup Sovětského svazu do války proti fašismu a jeho hrdinný odpor proti spojenému fašistickému stroji, jistě získal nejen zbytky našeho veřejného mínění doma, které ještě bylo nutno získati, ale

i veřejné mínění jiných národů, zejména Polska a národů Balkánských. Španělsko a Francie jsou pouze násilím drženy, aby neprojevily své pravé smýšlení. Bude-li tomu tak a evropské národy se rozhodnou pro socialistický řád, rozhodnou se správně. Nemohou a nesmí se jinak rozhodnouti. V tomto smyslu je tato válka skutečně sociální revolucí. Cituji opět presidenta Beneše, že vývoj jde doleva. A on skutečně jde“ (Z článku Jana Házka „*Naše cesta*“).

V únorovém čísle „*Nové Svob.*“ (č. 2) jsou dva články, ve kterých se mluví o čs.-pol. poměru a konfederaci. V prvním, nadepsaném „*Formuje se Nová Evropa?*“ vzpomíná se vývoje mezi r. 1918 a 1938 i příčin vzájemné nedůvěry mezi tehdejšími Polskem a Československem. Kritisuje se poměr polsko-sovětský a mluví se všeobecně o dohodě z 19. ledna 1942. V druhém článku s nadpisem „*K úmluvě o polsko-československé konfederaci*“ jest kritika konfедераční dohody se stanoviska čes. socialisty. Praví se v ní m. j.:

„Před rokem 1938 byla by takováto úmluva mezi Československem, Polskem a snad i Maďarskem, Rumunskem a Rakouskem milníkem nového vývoje. Dnes však úmluva, která nemá za základ hospodářský plán, úmluva, která rozhodnou otázkou sociální politiky vyřizuje v článku 8. pouhou větou, že koordinace bude též aplikována v oboru sociální politiky—je sotva praporem, za nímž se sdružují ujařmené národy Střední Evropy, prahnoucí po nové hospodářské i politické soustavě“.

„Sdružení vypjatě kapitalistické státy v konfederaci nemělo by velkého smyslu pro budoucnost lidstva a naopak bylo by brzdou v jeho vývoji.“

V úmluvě postrádáme otázku zemědělské reformy, která musí v celé konfederaci být řešena jednotně. Zejména pro budoucnost Polska je vyřešení této otázky otázkou bytí a nebytí.

Koordinace sociální politiky nestačí. To by také mohlo znamenati, že by se československá sociální politika přizpůsobila sociální politice polské. Je naopak nutno stanoviti zásady této sociální politiky, tak jako zásady svobod osobních.

Celé nové soustátí, má-li být života schopné, musí mít společný hospodářský plán. Není přece myslitelné, chceme-li vybudovati lepší příští řád, že v jednom státě konfederace bude provedena nacionalisace průmyslu a bank a druhý stát bude veden zásadami soukromokapitalistickými a bude naopak průmyslem a bankami ovládán.

Má-li mít smlouva přitažlivost pro porobený lid Střední Evropy a nemá-li zůstatí torsem—musí být do ní pojaty i zásady hospodářské. Říci, že chceme společnou politiku ve věcech hospodářských a sociálních nepostačuje. Není-li hospodářského plánu, může v sociálně pokrokovějším státě konfederace dojít k nejtěžšímu sociálním otřesům, bude-li vláda, jsouc vázána smlouvou o společné politice hospodářské a sociální, odepíratí lidu určitá opatření s poukazem na necht druhého konfederovaného státu k souhlasným opatřením. Reakce v jednom státě mohla by zmařiti pokrok ve všech ostatních státech soustátí.

Autoři úmluvy vycházejí ze správného předpokladu, že doba malých států minula a že je nutno tvořiti větší teritoriální celky. Zde je ovšem sporno, zda by nebylo lépe vytvořiti daleko větší celky než si představují, k čemuž vývoj stejně směřuje. Vycházejí však zejména z předpokladu liberálního soukromného kapitalismu, který však ve Střední Evropě, ale patrně i jinde, svoji historickou úlohu dohrál. Konfederace na těchto předpokladech utvořená působila by hospodářsky i sociálně reakčně a nikoliv pokrokově. A lidu doma chceme přeci přinést pokrok“.

„*Mladé Československo*“ (čtrnáctideník komunistických tendencí) praví v článku „*Konfederace s polskou vládou anebo bezpečnost národům?*“ v č. 3. z 1.II.1942:

„Nelze říci, že by zde, v podmínkách emigrace, byla nouze o všelijaké plány a projekty pro příští organizaci Evropy a světa. Už jich celá řada vznikla a rodí se stále nové. Ovšem—mnohé mezi tím zase zapadly a jiným dříve či později hrozí osud podobný. Skutečný vývoj věcí ubírá se totiž zpravidla jinak, než jak si to různí stavitelé Evropy představují.“

Tato slova budiž také úvodem o předmětu tohoto článku, totiž o polsko-československé konfederaci. Je to projekt, který po našem soudu vznikl z nesprávných předpokladů, chybného ocenění vývoje a k tomu ještě v situaci od základu jiné. Příkré odmítavý posudek plánované konfederace jsme měli již při jejím vzniku, a nemáme důvodu abychom jej měnili také dnes, kdy ke všeobecnému překvapení československé veřejnosti, byl konfедераční plán posvěcen veškerou oficiálností. Naši doma budou zajisté překvapeni neméně. Jestliže i samotnou vládou byla zdůrazňována zásada, že zde v zahraničí nelze činiti trvalých závazků, a že každý podobný počin může mít jen dočasnou platnost a podléhá koneč-



nému soudu suverenního lidu doma—pak nelze jinak, než tento princip právě v této chvíli zdůraznit.

Pokud se samotného projektu polsko-československé konfederace týče, tu nám reakcí jeho štít byl od samého jeho vzniku evidentní. Dnes—po tak pronikavých změnách ve světové aréně ztratil jakékoli opodstatnění a jestliže se ním operuje vytrvale dále, pak to jen znamená nepochopení situace a perspektivy. Projekt je nereálný balastem, rekvizitou z jiné doby. Orientovat se tímto směrem ve snaze zajistit naši státní a národní budoucnost, znamená spíše pracovat právě k opačným výsledkům.

### Chceme opravdové sblížení s Poláky

Aby bylo jasno. Konfederaci s Poláky neodmítáme proto, že jde právě o Poláky, ale prostě proto, že taková koncepce zájmu našeho národa nevyhovuje, není nejlepší cestou k zabezpečení jeho svobody a odporuje představě a demokratickému uspořádání Evropy po této válce.

Pokud jde o náš poměr k Polákům, přejeme si opravdově a z plna srdce, aby byl co nejlepší. Vítáme vše, co směřuje k likvidaci bývalých rozmlísek a ke zlepšení vztahů mezi oběma národy. Je toho třeba nejen teď v této válce, ale stejně i pro budoucnost, kdy bude nutná spolupráce všech na díle zajištění míru, svobod a bezpečnosti a to jak pro nás, tak i pro Poláky a všechny evropské národy bez rozdílu. Jinak by totiž nebylo bezpečnosti vůbec a pro nikoho.

Ale může tomuto účelu zamýšlená konfederace sloužit? Povede skutečně k zabezpečení svobody a míru—anebo spíše hrozí nebezpečí vytvoření mocenského bloku, který bude automatickou překážkou širším základům bezpečnosti? Otázku zajištění bezpečnosti Polska i Československu nelze oddělit od problému všeobecného bezpečí. Proto je třeba daleko širší a obsáhlejší bezpečnostní organizace států a národů, než pouhý blok, který je důvodem k tvoření bloků dalších a protichůdných. Máme na mysli skutečný systém kolektivní bezpečnosti, vybudovaný na demokratických zásadách a tvořící sám o sobě reálnou moc. K tomuto dílu musí přispět všechny demokratické síly Evropy—Anglii na západě počínaje a Sovětským svazem na východě končíc. Soudíme, že vývoj směřuje právě tímto směrem a nikoli k tvoření útvarů, připomínajících neslavné rekvizity versailleské.

### Konfederace v původním osvětlení

Byli to právě činitelé ze zdejších vůdčích polských kruhů, kteří se postarali o to, aby čertovo kopýtko plánované konfederace (či snad dokonce federace!) vyšlo na jevo. Tam se vyvíhla ona koncepce, pokládající za „odvěké nepřátele“ nejen Německo, ale i Rusko. Z této myšlenky pak vychází plán na vytvoření polsko-československého bloku, konajícího exekuci službu všemi směry: na západ, východ a jihovýchod Evropy. Ostatně i příslušný člen naší vlády se zajisté upamatuje, že konfederaci s Poláky označoval za „hráz proti bolševismu v Evropě“. Zmýlil se však natolik, že ten „východní bolševismus“ ukázal se býti hrází proti německému fašismu, imperialismu a militarismu a hlavní nadějí pro návrat svobody utlačeným národům.

Už tehdy se mluvilo o společné armádě, zahraniční politice, hospodářství. Poláci vydávali mapy a při pohledu na ně zatočila se nám hlava nad oním dílcem Evropy, již měla vládnouti bílá orlice polských pánů. Velkorysé plány, jen co je pravda, ale číselo z toho mnohem více dobytelsství, než demokratická organizace míru a bezpečnosti. Konfederace—v níž prim měl být samozřejmě v rukou polských, zatím co nám byla přisouzena basa—měla rozestříti svůj mocenský vliv od Baltu po Černé moře, od Kijeva po Alpy a Chebský výběžek a na jih za Dunaj. Tedy—anexe na všech stranách, napětí na východě, německá otázka na západě—krátce hotová hromada zápalných látek a semeníště neklidu! V takto organizované Evropě by se míru příliš nedařilo, spíše by nastala pouhá přestávka mezi dvěma válkami. A my, Čechoslováci, bychom pak stáli nejen zase první na ráně ve střední Evropě—ale k tomu ještě angažování v každém konfliktu, at by vznikl kdekoli na periferii této konfederace, či jejího satelitního systému. Že by takto i naše přátelství s Poláky bylo postaveno na velmi pochybné základy a že by to dříve či později začalo skřípat i v samotné konfederaci, je předem jisté.

### „Osvětlovací“ pokusy dnes

Tak jsme se tedy dívali na ten konfederalní projekt již dříve, než ještě došlo k takovým pronikavým změnám ve světě, vyznačených zejména vytvořením demokratické světové aliance, již se stalo Rusko jedním ze základních pilířů.

Stát za státem začal revidovat a upravovat svůj poměr k Sovětům. Československo bylo mezi prvními a jsme na to hrdi. Dohodla se s nimi V. Británie a sama označuje tuto dohodu za trvalou, nikoli oportunní. Změnila se role Ameriky. Jedním z prvních jednalo s Ruskem Polsko, které do té chvíle proti němu

dokonce válčilo. Měli jsme z polsko-sovětské smlouvy upřímnou radost a moskevskou deklaraci, podepsanou Sikorskim a Stalinem pozdravili jsme jako význačný dokument, rysující už i poválečnou spolupráci s Polskem na díle udržení míru.

Domnívali jsme se, že za tohoto nového stavu věcí ztratil projekt zamýšlené konfederace jakýkoli *raison d'être* a že na denním pořádku, pokud se poválečných věcí týče, je jeden jediný bod: Hledat bezpečnost v rámci demokratické světové aliance formou skutečné kolektivní bezpečnosti, prýšticí ze síly svobodných demokratických národů v Evropě. Ale takovouto bezpečnost nenalezeme ani my, ani Poláci, ani kdokoli jiný bez přímé a zvláštní účasti Sovětského svazu. To přece musí býti dnes již každému nad slunce jasnější.

### Bez Ruska nebude bezpečnosti!

Těsná, co nejtěsnější spolupráce se Sověty v rámci demokratické aliance, vzniklé v tomto zápase, je nejlepší garancí naší poválečné bezpečnosti. Pokud se nás Čechoslováků týče, musíme se orientovat tímto směrem a Poláci by udělali nejlépe, kdyby si počínali podobně. Tak jak je jisté, že spolu s Ruskem lze zvládnout a tvůrčí ztracenou svobodu, tak jedině s ním lze tuto svobodu uhájit v budoucnosti.

Nyní se ale dělají pokusy, nějak ten konfederalní projekt adaptovat v nové situaci, kdy je děsně riskantní vydávat Rusko za „odvěkého nepřítel“ proti kterému je třeba „stavět hráz“. Pokusil se o to polský zahraniční ministr Raczynski v rozhovoru s redaktorem „Sunday Times“ (11. ledna t. r.). Ve snaze přičesat konfederaci podle nových poměrů soudí ministr Raczynski, že bude to nutný činitel pro „vyrovnání sil“ v Evropě a „přitažlivým centrem“ pro další národy. A mezi těmi je také jmenována Litva, která, jak známo, je sovětskou federativní republikou a dále Maďarsko, které prozatím na nás v tomto okamžiku střílí. Také skupina balkánských států je tu zmíněna. Na otázku redaktora, co bude s Ruskem z tohoto stavu věcí, odpovídá hrabě Raczynski, že Rusko je vlastně státem, zajímavějším se více o asijské než evropské problémy.

Pan hrabě at nám laskavě odpustí, ale tohleto je přece jen trochu za vlasy přitaženo. Vystrkávat Rusko z Evropy do Asie jenom proto, aby bylo možno dokázat, že Evropa na východě končí polsko-československou konfederací s „klíčovým postavením polským“, to je holá utopie! Tento projev je jen důkazem, že se v ocenění konfederace nemýlíme a že takto projektovaná věc nemá ničeho společného s demokratickým uspořádáním Evropy po válce. Nelze přece k vůli obraně představy s konfederací pohrbit opravdovou bezpečnost. Nelze vylít z vany dítě, aby byla ponechána voda.

Rusko—to je jak náleží evropské a pánbůh za to zaplat nejen teď, v této válce, ale i po ní.

### Rozhodnutí leží v rukou svobodných národů

My Čechoslováci nemůžeme dělat jinou politiku, nemůžeme sledovat žádné jiné zájmy, než zájmy zabezpečení svobody našeho národa. A tato politika diktuje nejtěsnější spolupráci s velikým ruským národem nejen v této válce, ale i v budoucnosti. To musí býti základem naší politiky. Chceme se upřímně sblížit s polským národem, ale ani o chlup nemůžeme oslabit svůj nejtěsnější vztah k Rusku. Není také v zájmu ani našeho národa, ani Evropy, tvořit partikulární bloky, které by se ukázaly překážkou širšího bezpečnostního rámce a séměm k tvoření jiných protikladů. Kromě toho—rozhodnutí o věcech tohoto rázu leží nejen teoreticky, ale doslovně v rukou našeho lidu doma. Doufáme, že to u Poláků bude také takové, tím snáze se dohodneme. Spolupracujeme teď v tomto okamžiku na tom, jak vésti co nejlépe válku proti společnému nepříteli. To budou nejspolehlivější základy k poválečnému přátelství. Konečně musíme také poznamenat, že nemůžeme být ani lhostejna otázka vnitřního režimu našich partnerů. Čím tento bude demokratičtější, tím snadněji se domluvíme. Ale hlavně: nic bez Ruska a dokonce nic proti němu! To znamená také ani jeho vystrkávání do Asie. S Ruskem vyhrájeme tuto válku a opření o něj, můžeme svobodu zabezpečit na věčné časy“.

„*Young Czechoslovakia (Deutsche Ausgabe)*“, orgán německých komunistů z býv. RČS., přináší v úvodníku č. 3. ze 7.II.1942 zprávu o pol.-čs. konfederaci, ale zdůrazňuje, že „nebude svobodné Evropy bez vynikající součinnosti SSSR“. Je nutno se poučiti ze zahraniční poválečné politiky Československé republiky, že svoboda národů v naší vlasti může býti nejlépe zabezpečena úzkým a účinným spojenectvím se Sovětskou unií. Dohoda o polsko-čs. konfederaci asi nevychází z tohoto předpokladu, neboť upomíná spíše na bloky, jež by mohly způsobiti nové konflikty a nejistoty, kdyby byly uskutečněny.



Zdá se nám, že spolupůsobí tu úmysly, o nichž bylo mluveno za předloňské cesty Sumnera Wellse v souvislosti s Vatikánem. Před nedávnem ukázal newyorský německý časopis „Der Aufbau“, že Otto Habsburský, Tibor Eckhart, Brüning a j. středoevropští politikové stejného druhu pracují v tomto smyslu. Nezdá se nám tedy, že by byla náhoda, jestliže hrabě Raczyński považuje v „Sunday Times“ Maďarsko za schopné, aby se s ním vešlo ve spolek, zatím co Sovětskému svazu upřel spolupráci v Evropě a označil jej jako asijskou mocnost!“

★

Nelze nám, bohužel, uvést, jak se na tuto dohodu dívají jiné emigrační kruhy, pokud představují český a slovenský střed a pravici, poněvadž ve Spojeném království vydávají časopisy jen české levicové kruhy. Také polské neoficiální časopisy nezaujaly stanoviska do redakční závěrky. Doufáme však, že budeme moci čtenáře informovatí příště.

★

Zatím uvádíme tři hlasy, které jsou uveřejněny ve vážných a známých anglických časopisech a mají vztah k této otázce. V lednovém čísle „Nineteenth Century and After“ píše F. A. VOIGT o regionální federaci československo-polské. Doporučuje ji z několika důvodů, jež blíže rozvádí a pokračuje: „Neznamená to, že by polsko-československá federace postačila; stane se však zárodkem řádu ve východní Evropě. Vůdčí postavení v něm nesmí připadnouti Rusku, tím méně Německu. Vedení ve východní Evropě musí být společné, východoevropské.“

Dnes nejsou poměry mezi Poláky a Rusy neharmonické. Přece však Rusové mají na dně svých myšlenek Sovětské Polsko, uvažují-li o nezávislém Polsku; tedy nikoli takové Polsko, jež by sami Poláci považovali za svobodné“. Voigt praví znovu v únorovém čísle „NCaA“—vraceje se k problému evropské rovnováhy—že silné Polsko a Československo v trvalém svazku je podmínka trvalého míru v Evropě.

„Contemporary Review“ uveřejňuje v únorovém čísle úvahu dr. Veita Valentina „Germany after the War“ hned za významným projevem Wickhama Steeda, který v článku „The Grand Alliance“ jen letmo se dotýká věcí, které nás zajímají (i Steed však vytýká, že „několik spojeneckých vlád dosud nespátřilo vidiny věcí příštích a stále se ještě snaží upíratí zrak do minulosti“).

Článek p. Veita Valentina dokazuje, že Němec zůstane Němcem, i když přeje Spojencům. Tvrdí především, že nemá být ničen německý národ, nýbrž středoevropský válečný stroj (?). Mluví sice o tom, že Průšactví musí být zničeno, ale hned poté žádá, aby byla ozbrojena také střední Evropa. Konkrétním řešením je mu demokratická (lidová) monarchie, které předvídá budoucnost v celé Evropě. Doporučuje, aby byla zřízena severoněmecká monarchie pod žezlem Welfů (vévodkyně Victoria Luisa) a jihoněmecká, pod vládou Habsburků nebo Wittelsbachů. Tento jihoněmecký vládce by byl současně nositelem uherské koruny. Nový česko-slovenský stát snad by si přál být spojen personální unií (?), ale to se zůstává pozdějším diskusím. Stejně otázka Chorvatska a Dalmacie. Slovinci by snadněji přijali habsburského vládce (?), kdyby měli zajištěnou autonomii. S Čechy by bylo hůře, vzhledem k jejich protihabsburskému citění. Ale jejich izolace a ozbrojení obou německých říší by umožňovaly kompromis. Pan Veit Valentin připomíná, že dřívější habsburská monarchie byla rozvrácena Čechy a Srby. Proto snad uvádí (nikoli v této souvislosti, nýbrž o tři stránky dříve!), že by v této nové habsburské monarchii měl být posílen (!) německý živel, protože právě slabá posice Němců v posledních dobách Rakousko-Uherska byla z hlavních důvodů jeho zániku.

O Polsku neuvádí p. Veit Valentin nic podrobnější. Praví jen, že bude „z nejobtížnějších problémů, jak rozumně (!) obnoviti polskou samostatnost“. (Citujeme tento hlas jen

proto, abychom informovali čtenáře o tom, co vychází ve vážených anglických revuích. Připojili jsme ?? a !!).

Týdeník levicových tendencí „New Statesman and Nation“ zabývá se čs.-p. dohodou v č. 572 ze 7. února t.r. pod titulem „Europe's Power Pattern“. Rozebírá dohodu, uvažuje o státech, které by mohly vstoupit do Svazu, a zjišťuje, že úprava, jak se dnes jeví, je více než aliance, ale mnohem méně než federace. Praví, že možná vzniknou konfederace Severo-středoevropská a Balkánská. Uvažuje o jejich politické i vojenské situaci a hospodářských možnostech. Zjišťuje, že Balkánská konfederace by asi nevyhovovala v žádném směru, kdežto druhý útvar by byl výhodnější.

Zmiňuje se také ovšem o Rusku. Porazí-li SSSR Německo před koncem tohoto roku, rozhodne jeho prestýž a vůdčí postavení nakonec o střední i jihovýchodní Evropě. Článek končí visionářským pohledem, který je levici vlastní: „Jsmo skeptičtí vůči starosvětské koncepci o rovnováze sil, jež inspiruje všechny úpravy, jak je rýsují konservativní (je-li možno ?? pozn. pis.) exulanti v konservativním Londýně. Až Evropa setřese německé jho, nebude již Evropou, jejíž rozháranost a korupce vybízely nacisty k útoku. Úskuteční revolucní bratrstvo, opustí bázlivé obměny nacionalismu a suverenity starého typu a půjde vpřed za širším lidovým sjednocením“. (Maně si připomínáme, že takové utopie jsme četli i v minulých desetiletích. Těžili pak z nich ovšem jen diktátoři.)

★

★ ★

A tak jsme trpělivého čtenáře dovedli až k závěrečné otázce: Co z toho všeho plyne pro nás Slováky, Poláky a Čechy? Nic než nové potvrzení, že správně lze rozřešiti problém jen tak, jak jsme již před delší dobou navrhli. Spása našich národů a zemí není ani v aliancích, podobných Malé dohodě, ani v konfederaci Československo-Polské, nýbrž v jednotné, vojensky mocné a hospodářsky silné Západoslovenské federální unii!

Tato federální unie se stane základním pilířem konfederativně vybudovaného Svazu středoevropských států. V něm mohou i jiné státní celky vytvořiti federální unie, budou-li chtít a bude-li vhodná příležitost.

★

Západoslovenskou federální unii lze uskutečniti ihned! Jsou pro ni všechny podmínky a výhody jsou nasnadě. Překážky nepatrné; při dobré vůli lze je snadno odstraniti.

Naše řešení zaručuje, že vznikne opravdu nová evropská velmoc, jež se bude moci opřítí jakémukoli tlaku zbraní i kultur a učení, která jsou našemu člověku cizí. Každý z nás na tomto evropském úseku miluje svobodu a volnost. Ale je ochoten poslouchati dobrovolně zákonů. Je uvyklý jistému stupni blahobytu, byť i nevysokému. Tyto části Evropy jsou též spojeny svazky minulého tisíciletí se základy křesťanské kultury západního typu.

Obyvatelstvu Střední Evropy je třeba zaručiti takové politické, hospodářské a kulturní možnosti, aby se mohlo svobodně vyvíjet. Netoliko jako součást vlastního národa, nýbrž i jako součást vyššího celku, který mu zaručí bezpečnost, svobodu, mír a chléb.

★

Velké věci se rodí za velkých bolestí. Myšlenka Západoslovenské federální unie a Svazu středoevropských států se rodí v křečích strašlivé války a nacistické hrůzovlády v Evropě. Přesvědčili jsme se znovu a tentokrát snad naposledy, že žádný z našich národů se neubrání sám.

Z krvavého zápasu musí vyjít Nová Evropa. V ní už nesmí být Německu dána možnost, aby někdy v budoucnosti se pokusilo o nový útok. Veřejné mínění ve světě i doma je připraveno a čeká na osvobozující slovo. V zápětí pak musí jíti čin! Třeba překonat osobní i úzce národní sobectví. Pak je napolo vyhráno. Především však musí být jednáno upřímně, poctivě, přímo a otevřeně! Jen tak se podaří velké dílo! Do práce, přátelé!

Karel Locher.



Streszczenie artykułu Dra Karola Lochera p.t.

## KONFEDERACJA CZY FEDERALNA UNIA ?

W pierwszych ustępach autor zwraca uwagę na różnicę sposobu, w jaki została podana do wiadomości umowa Polsko-Czechosłowacka z dnia 19. stycznia 1942 r. przez stronę polską i stronę czechosłowacką. W „Dzienniku Polskim” umowie poświęcony został artykuł p.t. „Konfederacja Polski i Czechosłowacji”, który przypisuje umowie większe znaczenie. Natomiast tygodnik „Čechoslovák” jest bardziej powściągliwy, mówiąc tylko o „Podstawach Konfederacji polsko-czechosłowackiej”.

Autor uważa charakterystykę podaną przez „Čechoslovák” za bardziej odpowiadającą stanowi rzeczy. Umowa bowiem z 19. stycznia 1942 r. nie jest zawarciem konfederacji, lecz tylko stwierdzeniem tego, że taką konfederację należy zrobić w przyszłości. To też autor robi wyrzuty, że z umowy widać wyraźnie chłód, jest ona pełna ostrożności, nieomal nieufności wobec przyszłego współzycia.

Następnie autor podaje dosłowny tekst umowy i poddaje szczegółowej analizie poszczególne jej punkty. Wykazuje on, że umowie brak jest konkretnych i szczegółowych ujęć jeżeli chodzi o rzeczy istotne. Natomiast w nieistotnych punktach umowy jest dużo słów i drobiazgów, a nawet frazesów.

W dalszej części zamieszcza autor przegląd głosów i dosłowne cytaty prasy czechoskiej, oczywiście tylko lewicowej, gdyż czeska prawica emigracyjna nie ma swej prasy na tutejszym terenie, oraz głosy prasy angielskiej, omawiających zagadnienie stosunków polsko-czesko-słowackich i w ogóle urzędzenia Europy Środkowej

po wojnie. Przegląd ten wykazuje wybitnie, jaki chaos panuje w zapatrzywaniach na te zagadnienia. Rozbieżne bardzo są zdania co do samego składu federacji, t.j. które narody mają wejść w bardziej ścisłe porozumienie, a które mają stać w związku bardziej luźnym. Brak również jednolitych poglądów na zagadnienie samej wewnętrznej organizacji związku, względnie federacji czy konfederacji polsko-czesko-słowackiej, ewentualnie rozszerzonej przez przyłączenie innych narodów, oraz na zagadnienie wzajemnych stosunków poszczególnych jej członków.

W konkluzji autor stwierdza, że nie sojusz ani luźna konfederacja, lecz tylko zespolona, potężna militarnie i silna gospodarczo Federalna Unia Zachodnio-Słowiańska jest jedynym rozwiązaniem problemu uwolnienia narodów zachodnio-słowiańskich od niebezpieczeństwa nowych napadów. Unia ta powinna się stać filarem Związku Państw Środkowej Europy, w skład którego może wejść kilka innych jeszcze Unii Federalnych, podobnych do Zachodnio-Słowiańskiej.

Rzeczy wielkie rodzą się wśród wielkich boleści. Z krwi dziś przelanej musi powstać Nowa Europa. Domaga się tego opinia publiczna świata i opinia naszych społeczeństw, oczekując wyzwolenia z pod przemocy. Zaraz po osiągnięciu tego musi nastąpić czyn. Trzeba tylko zwalczać osobiste antagonizmy i wąski egoizm narodowy. Ale nadewszystko trzeba postępować szczerze, uczciwie i otwarcie. Tylko to pozwoli osiągnąć wspólny wielki cel.

ANTONI PLUTYŃSKI

## BOGACTWA PODZIEMIA

Ocena bogactw mineralnych danego obszaru jedynie na podstawie wykazów statystycznych produkcji lub teoretycznych opinii geologów nie zawsze jest słuszna. Im większa część danego obszaru pokryta jest pierzyną młodych warstw jałowych i mało charakterystycznych (jak np. w Polsce), tym tego rodzaju ocena jest bardziej ryzykowna. Można mówić pewnie i z autorytetem o rzeczach, które zostały zbadane, natomiast opinia o niebadanej całości jest trudna. Nie wiele już nowych bogactw podziemia odkryć będzie można w przyszłości w Rzeszy Niemieckiej. W poszukiwaniu za węglem i za potasem wykonano tam w obecnym stuleciu na całym prawie obszarze tysiące głębokich wierceń, sięgających do 1000, a nawet niżej 2000 metrów.

W Polsce, z wyjątkiem Śląska i paru okręgów podkarpackich, wierceń głębokich nie było, a nowożytnych badań poszukiwawczych przy pomocy pomiarów ciężaru gatunkowego, fal radiowych czy głosowych w ogóle nie robiono. Mapy geologiczne albo nie istnieją, albo są od kilkudziesięciu lat nierewidowane. Na wszystko brakowało pieniędzy.

W innych krajach Środkowej Europy, z wyjątkiem Czech, stan urzędowych i prywatnych badań nie był wcale lepszy niż w Polsce. Dlatego należy być ostrożnym w zestawianiu bogactw mineralnych krajów zbadanych z krajami które dopiero badania projektują.

★

zakończenie artykułu ze str. 6.

b) Linia Warszawa-Praga z jednej, a Beograd-Ateny z drugiej strony, winne się rozbudować bardziej szczegółowo. Polska i Czechosłowacja winne pogłębić zapoczątkowaną pracę, zaś Grecja i Jugosławia dokończyć swego dzieła w sektorze bałkańskim.

c) W ten sposób 4 wymienione kraje będą mogły stworzyć jedną wielką organizację w której element słowiański będzie najsilniejszy, wraz z pozostałymi krajami, które dziś stoją na uboczu. Kładzenie nacisku na tą naturalną i faktyczną siłę nie powinno nikogo sprowadzić do wyciągania fałszywych wniosków. Słowianie powinni na swym obszarze organizować swój pokojowy żywot i pomóc uczciwie innym, aby można było wspólnie żyć i pracować w oparciu o wolność i uczciwość.

Wszystko to niech będzie drogowskazem dla korzystnego zjednoczenia. Zjednoczenia, w którym my Słowianie powinniśmy już raz wykazać zorganizowaną wolę i dążenie ku rozwojowi przez braterską zgodę.

Grga Zlatoper.

Ponieważ poszukiwanie minerałów jest jedną z najważniejszych spraw gospodarczych na przyszłość, należy sobie zdawać sprawę z czynników, jakie poszukiwaniom sprzyjają i jakie je utrudniają.

Odkrycia minerałów mają swoją logikę nie całkowicie pokrywającą się z logiką naukową, czy przemysłową. Przyroda kraju sama pomaga lub przeszkadza odkryciom. Minerały znajdują się albo na powierzchni, dostępne dla każdego kto zna się na ich wartości; albo są w głębi, dobrze ukryte. Zwyczajnie do odkryć prowadzi wartki, rwący potok, zmywający warstwy jałowe, wdzierający się w zmineralizowane pokłady, gromadzący ciężki kruszec w gniazda, lub pokrywający się opalizującą powłoką wycieków ropnych. Gdzie ruchów wody nie ma, jak n.p. na Polesiu, przyroda nie zdradzi minerałów.

Czasem przyroda odsłania swe tajemnice, co kiedy ludzie nie chcą tego wykorzystać. Minister Kwiatkowski, gdy mu przyniesiono cząstki złota znalezione w piasku z Łani, stwierdził, że kryształki nie są starte, a więc pochodzą z najbliższego otoczenia. Nie chciano jednak wywołać gorączki poszukiwań, połączonej zazwyczaj ze stratą „bezcennego papierowego pieniądza”. Kiedy znów w powiecie Kostopolskim znaleziono samorodek miedzi z 2% srebra, ze smutkiem stwierdzono, że żyła została już w czasach przedhistorycznych wyeksploatowana i nie poszukiwano dalej miedzi w tych stronach. Badania profesora Tokarskiego pozwoliły na stwierdzenie znacznych pokładów tufitów bazaltowych na Polesiu. Nie miało to jednak żadnych praktycznych następstw, mimo, że stwierdzono zawartość ponad 15% potasu i mimo, że właśnie w pokładach tufitów bazaltowych znajduje się poświecie diamenty.

Na ogół w Środkowej Europie brakowało zawsze tego czynnika decydującego tej klasy ludzi, których Anglik nazywa „prospektorem”, t.j. zawodowych poszukiwaczy jednego minerału, czy też minerałów jednej klasy; ludzi, którzy na własny koszt i własne ryzyko, pehoni nie tylko żądzą wzbogacenia się, ale również żądzą przygody, zwiedzają i badają najniebezpieczniejsze zakątki świata. W przeciwieństwie do zawodowych geologów, których interesują przede wszystkim zagadnienia teoretyczne, poszukiwacze badają minerały zawsze z myślą o rentowności przyszłej kopalni. Wiedzą oni, że aby stworzyć spółkę kopalnianą, muszą przekonać kapitalistów, z reguły już doświadczonych w kalkulacji kopalni,



iz wydobywanie znalezione przez nich minerału da zysk — i to zysk opłacający często bardzo kosztowne inwestycje w samą kopalnię, budynki, koleje i drogi.

Częstokroć zawartość procentowa metalu w rudzie schodzi w tych praktycznych kalkulacjach na plan drugi wobec masy tejże rudy. Niektóre kopalnie miedzi w Stanach Zjednoczonych, czy też kopalnie złota w Południowej Afryce, opłacają się świetnie przy stosunkowo słabych zawartościach metalu, tylko dzięki olbrzymiej taniej energii wodnej, jaką mają do rozporządzenia do ustawienia wielkich młynów kruszących.

★

Ustawodawstwo górnicze b. Austro-Węgier, które obejmowały większość Środkowej Europy, oraz polityka górnicza tego państwa, były niesłychanie zacofane. Sprzyjały one monopolom państwa albo prywatnych grup przemysłowych, popieranych przez banki.

Przytoczyć tu można szereg bardzo charakterystycznych szczegółów. Przy kopaniu nowych chodników koło Morszyna w poszukiwaniu za solą kuchenną jeden z robotników znalazł blok soli glauberskiej. Mimo że stwierdzono, że jest to odkrywka pierwszorzędnej soli gorzkiej, dyrekcja kazała natychmiast zasypać nowy chodnik, bojąc się drobiazgowej i żmudnej roboty sprzedawania tej soli.

Przez 60 lat czynili Polacy starania o pozwolenie na wydobywanie soli potasowych w Kaluszu. Pamiętamy, że sole potasowe stanowią jedno z największych bogactw Rzeszy Niemieckiej. Niestety wpływy Syndykatu potasowego we Wiedniu były tak ogromne, że nie dopuszczano do otworzenia kopalni kaluskiej; sole potasowe sprowadzano z Niemiec. Dopiero Generał Rozwadowski dzięki swym wpływom na dworze wiedeńskim, zdołał uzyskać zezwolenie na uruchomienie pierwszej kopalni soli potasowych w Kaluszu.

Geolog czy statystyk, pisząc o solach potasowych w Polsce, będzie uważał, że w skali światowej nie mają one większego znaczenia. To tylko 5% produkcji niemieckiej. Zapomina się jednak, że aby odkryć złoża soli potasowych, przeprowadzono w Niemczech tysiące głębokich wierceń od Alzacji aż po granice Polski. Nie na teoretycznych opisach, ale na drobiazgowych i realnych pomiarach pokładów, wierceniach koroną diamentową i na najściślejszych analizach chemicznych minerału, oparła się potęga niemieckiego „Kalisyndykatu”. Gdyby rząd austriacki zgodził się był już w 1849 r. pozytywnie załatwić podanie o eksploatację kaluskiej soli potasowych, mieliśmy w Polsce w 1937 r. nie 5%, ale może 20% produkcji niemieckiej. Do rozwoju górnictwa potrzeba bowiem nie tylko zawodowych poszukiwaczy, ale również czasu.

Sprawa soli potasowych jest drobiazgiem w porównaniu ze sprawą ropy naftowej.

Kiedy 35 lat temu rozpoczynałem wiercenie w Tustanowicach koło Borysławia szybu „Wilno” (był to szyb rekordowy, który dostarczył ogółem 375.000 ton ropy), czytałem opinie najpoważniejszych wówczas geologów amerykańskich, że za 20 lat nie będzie już ani kropli ropy w Stanach. Wszystko zostanie wyrobowane. Przepowiednie te stałe się odtąd powtarzały. A przecież Stany Zjednoczone, pomimo upływu wszystkich terminów, jeszcze ciągle produkują największe ilości ropy na świecie.

Sprawa ta przedstawia się jasno. Na pierwszej wielkiej polskiej kopalni w Słobodzie Rungurskiej koło Kołomyj, założonej przez inż. Stanisława Szczepanowskiego w 1882 r., wiercono pierwszy szyb do głębokości 196 m. Uważano to było za wielką głębokość. Jednak już druga kopalnia tego samego Szczepanowskiego, założona w Schodnicy, miała szyb wiercone do 300 metrów. W 1903 r. na skutek ulepszenia narzędzi wiertniczych, wiercono do ropy w Borysławiu do głębokości 830 m, a w 1910 r. do 1300 m. Były to wówczas najgłębsze na świecie szyby poszukiwawcze za ropą naftową. Dziś, po wynalezieniu nowych systemów wiercenia, dochodzi się w Ameryce do głębokości 4500 metrów. Tego technicznego postępu i związanych z nim możliwości nie mógł oczywiście przewidzieć żaden geolog.

★

Odkrycie ważniejszych kopalń oleju skalnego (ropy naftowej), zawdzięcza Polska dwu ludziom: Stanisławowi Szczepanowskiemu, który nie był zawodowym geologiem, ale inżynierem chemii Politechniki wiedeńskiej i MacGarvey'owi, wiertaczowi z Kanady. Obaj ci ludzie, tak bardzo zresztą różni, byli wychowankami anglosaskiej kultury poszukiwania. Jakkolwiek bowiem Szczepanowski urodził się w Poznańskim, ale 20 lat młodości swej spędził w Anglii zrazu jako ekspert, później jako prywatny sekretarz prezesa India Office.

Skierowanie całej energii zastępu wychowanków Szczepanowskiego i MacGarvey'a do Borysławia, spowodowało w latach 1908 i 1909 katastrofę nadprodukcji, ruinę finansową polskich poszukiwaczy i przejście kopalń w ręce, przeważnie niefachowych, kapitalistów zagranicznych. Kto poszukiwał, znalazł za wiele ropy i właśnie dlatego stracił pieniądze, czy też część swego życia, drugi raz poszukiwać nie będzie i innemu odradzi. Tak złamany został, zaszczerpony z klimatu anglosaskiego, polski ruch poszukiwawczy za olejem skalnym.

Grupa najmłodszych, z inż. Szajnokiem i Wieleżyńskim na czele, zwróciła się ku gazom ziemnym i oni to odkryli Daszawę, nowe bogactwo ziemi polskiej. Poza Polską, Siedmiogrodem i Rumunią, t.j. poza Europą Środkową, żaden kraj Europy nie posiada gazów ziemnych w ilościach przemysłowych. Stany Zjednoczone sprzedają u siebie gazów za pół miliarda dolarów rocznie. Gazy są tam podstawą wielu przemysłów.

Faktem jest, że od 1903 r., t.j. od odkrycia Borysławia, nie odkryto w Polsce ani jednej poważnej kopalni ropy. Wysznuwanie z tego wniosku, że w Polsce odkryto już wszystkie złoża ropy i obliczanie zasobów na podstawie już znanych pokładów, nie wytrzymuje krytyki wobec doświadczeń innych krajów.

Taka opinia była jednak potrzebna piątej kolumnie. Ustaliła ona przekonanie, że produkcja ropy w Polsce musi spadać i że podnieść jej nie sposób. Skoro jednak Niemcy wkroczyli do Polski, natychmiast rzucili 30 uprzednio przygotowanych we Wiedniu rygów (warsztatów wiertniczych) i wedle naszych wiadomości podwoili z miejsca produkcję ropy w Małopolsce zachodniej. Wiercenia te przeprowadzono wedle planów inżyniera i geologa Polaka, sporządzonych przed wojną i przedkładanych władzom; plany te jednak zostały uznane przez czynniki miarodajne za fantazje.

★

Mimo wysokiego poziomu szkół górniczych w Leoben i Przybram, nastrój ogólny w dawnej monarchii Habsburgów był w gruncie rzeczy przeciwny rozwojowi górnictwa. Ideą młodych górników była raczej wygodna posada w służbie rządowej. B. Austria nie wydała pionierów krajom dziewięcym świata. Nawet od „ryzykownej” nafty górniczy na ogół stronili. Siedmiogrodzkie kopalnie złota o znacznie wyższej zawartości złota niż kopalnie Południowej Afryki, prowadzone metodami z XVIII w., przynosiły rządowi węgierskiemu deficyt.

Polsce nie brakło jednak jednostek energicznych, „poszukiwaczy”. Ogromną aktywność wykazywali Polacy na terenie Imperium rosyjskiego. Inżynierowie Polacy kładli fundamenty pod stalowo-węglowy basen w Kaminskoje, Polacy pracują na kopalniach ropy na Kaukazie, na kopalniach złota na Syberii. Robotnicy polscy szli w świat. Ta ogromna energia włożona była w budowę podstaw obcych potęg. Nie miała ona ujścia we własnym kraju, a przynajmniej w innych, nie mniej zaniedbanych krajach Europy środkowej.

★

W ramach b. Monarchii Austro-Węgierskiej krajem najbardziej zaniedbanym była Bośnia i Hercegowina. Były to wszak kraje tylko „okupowane” i zawsze politycznie niepewne. Dość powiedzieć, że sieć kolejowa była tam wyłącznie wąskotorowa i cały towar musiał być na granicy kraju przeładowywany.

Już przed Wielką Wojną Polacy starali się nawiązywać bliższe stosunki z tym ciekawym i bogatym krajem. We Lwowie założono spółkę polsko-chorwacką dla poszukiwań za minerałami. Wstępne badania przyniosły stosy ciekawych



okazów, ale ze strony geologów spotykano się z samymi wątpliwościami co do opłacalności kopalń.

Niestety nauka nasza holdowała czystym tylko ideałom nauki, bez praktycznego życiowego ich zastosowania. Wszakże na żadnym polskim uniwersytecie czy politechnice, nie było katedry praktycznego obliczania kosztów własnych wydobywania, przeróbki i t.p. To też w wypadku Bośni—przyszła wojna i Chorwaci wykupili wszystkie udziały polskie.

Rząd Jugosłowiański wykazał podobnie jak w dziedzinie turystyki, tak również i w dziedzinie górnictwa, wielką miarę troskliwości, przedsiębiorczości i zdrowego sensu. Lud jugosłowiański okazał się pierwszorzędnym pracownikiem w dziale podnoszenia kraju na wyższy stopień dobrobytu. Wnet też wielkie kapitały, rozporządzające doświadczonymi fachowcami, zorientowały się, że bogactwa mineralne Jugosławii są pierwszorzędne. To też Francuzi, Anglicy i Niemcy dopomogli Jugosławii zająć w ciągu ostatnich 10 lat czołowe stanowisko w produkcji metali technicznych na terenie Europy.

Jasnym jest, że dopiero w związku z całą Środkową Europą bogactwa mineralne Jugosławii, opisane w poprzednim zeszycie Biuletynu, będą mogły być w pełni wyzyskane. Jugosławia musi otrzymać własne, czy też z sąsiednich krajów przerzucone masy energii cieplnej i elektrycznej, aby oczyszczanie rud i przeróbka hutnicza mogły być dokonane na miejscu. Jest to niezwykle ważne, gdyż byłoby to połączone ze wzrostem zatrudnienia i wzrostem zarobków wielkich mas ludności. Po wojnie obecnej Europa Środkowa będzie za biedna aby wywozić surowce, a sprowadzać gotowe metale. Zagadnienie oczyszczania metali musi więc zostać poprawnie rozwiązane, aby podnieść również rentowność wydobywania rud uboższych.

Posiadanie bloków miedzi, aluminium, ołowiu czy żelaza i stali, jest równie pewną podstawą waluty, jak posiadanie bloków złota. Daje ono jednak na wypadek ataku możliwości obronne, których złoto, czy kredyt, nie są w stanie na czas dostarczyć.

Z wyjątkiem rud żelaznych, zasoby mineralne Środkowej Europy są znacznie większe niż zasoby metaliczne Rzeszy Niemieckiej. Szczególnie w ropie naftowej, gazach ziemnych i w bauksycie przewaga ta jest druzgocąca. Zasoby te zorganizowane wspólnie, dadzą Federacji Europy Środkowej taką przewagę nad Niemcami, że już trzecia wojna niemiecka nie będzie możliwa.

Dla zapewnienia zaś sobie rud żelaznych trzeba z jednej strony mieć zabezpieczone dostawy szwedzkie przez Bałtyk, a z drugiej strony przyjazne stosunki wymienne z Rosją Sowiecką.

★

Zbierając wszystko razem dla ogólnych wniosków musimy stwierdzić, że 3/4 obszaru Środkowej Europy nie jest praktycznie zbadane i niczego pewnego o tym, co się tam pod ziemią znajduje, nie możemy powiedzieć. Natomiast to co już zostało znalezione wynosi: węgiel na 1000 lat dla całej Środkowej Europy; ropy naftowej 7 razy więcej niż mają Niemcy; bauksytu 28,5% znanych zapasów światowych; złota najwięcej w Europie; miedzi prawdopodobnie również (nie licząc Sowieców); ołowiu i cynku pod dostatkiem. Natomiast, podobnie jak w Niemczech, w stosunku do koniecznej produkcji żelaza i stali, rud żelaza nie ma więcej niż 20%.

Zagadnienie wydobywania i przeróbki związane jest najściślej ze sprawą gazyfikacji i elektryfikacji Środkowej Europy.

Zagadnienie poszukiwań i odkryć, zagadnienie dalszej przeróbki przemysłowej skarbów podziemia, jest sprawą ilości i jakości wyszkolonych techników. Jednym narodem, który mógłby mieć techników na wywóz dla zaspokojenia najpilniejszych potrzeb innych naszych krajów w okresie powojennym, są Czesi. Zniszczona wojną Polska nie będzie ich miała sama dość dla odbudowy własnego kraju.

Kraje Środkowej Europy uzupełniają się wzajemnie pod względem bogactw mineralnych i dopiero cała Europa Środkowa, wzięta razem, stanowi gospodarczo harmonijną i zdolną do poważnego rozwoju całość.

*Antoni Plutyński.*

## WYKORZYSTANIE RADIA

Z chwilą dojścia do władzy Narodowych Socjalistów okazało się, że mieli oni zawczasu przemyślaną i opracowaną doktrynę mikrofonową, którą natychmiast wprowadzili w życie w Niemczech, po opanowaniu tamtejszej radiofonji. Narodowi Socjaliści wiedzieli, że wszelkie rewolucje wybuchają i zawsze wybuchają pod wpływem żywego słowa podawanego z żarem i przekonaniem tłumom zgromadzonym—tak już, bowiem, jest od niepamiętnych czasów, że żar żywego słowa działając na stronę emocjonalną ludzi, łatwiej ich nakłania do pójścia w ślad za przewodnikiem obdarzonym darem wymowy, niż to mogą uczynić ulotki, napisy i wszelkie słowo pisane, odwołujące się na ogół do rozumu i działające znacznie chłodniej.

W obecnych czasach radio daje nieznana dotychczas w historii możliwość kształtowania za pomocą żywego słowa poglądów, myśli, uczuć i wyzwala instynktów zbiorowości przez bezpośrednie oddziaływanie na jednostkę i z o l o w a n a wyodrębnioną z masy, ale tworzącą zasadniczą część tej masy. Dzięki radio można dziś w jednej i tej samej chwili skoncentrować siły psychiczne milionów ludzi, rozproszonych po całym świecie. Można ich myśli skierować w jedną tylko stronę; można wytworzyć w ich umysłach wizję przyszłości i można wytworzyć jedną wolę jej urzeczywistnienia. Przestrzeń dzieląca jednostki znikła z chwilą pojawienia się radia i tem się tłumaczy obserwowane w ostatnich latach spotęgowane zespoleń w teraźniejszości poczyniła wszystkich Niemców rozsianych po całym świecie.

Niemiecka doktryna mikrofonowa, udoskonalona bogatym doświadczeniem zdobytym w ostatnich latach, stawia radiofonję w ręce najskuteczniejszych narzędzi ataku i obrony propagandowej, widzi w radio zasadniczą broń zaczepną,

która jest w dziedzinie ducha awangardą opanowującą umysły przed opanowaniem materjałem przy pomocy wojska, SS., i Gestapo. Praktyka ostatnich lat wykazała, że doktryna ta jest słuszna—trzeba zatem ją znać i o niej pamiętać.

Rozbudowa niemieckiej sieci stacyj radiofonicznych dokonywana w ostatnich 7 latach na wschodzie Niemiec, była zajmowaniem pozycji wypadowych. Radiofonja niemiecka dominowała w eterze nad radiofonją czesko-słowacką i polską. I tak: Czechosłowacja była otoczona wieńcem stacyj niemieckich, do których dołączone zostały stacje austriackie z potężnym zespołem stacyj wiedeńskich na czele. Stacje nowozbudowane lub bardzo silnie wzmocnione na Śląsku Opolskim działały równocześnie na obszar Polski ujętej również w niebezpieczny zasięg radia niemieckiego, którego sieć kończyła się poprzez Gdańsk na Królewcu, doskonale odbieranym w północnych dzielnicach Polski. W wyniku tej rozbudowy stacje niemieckie były w obu tych krajach doskonale słyszalne na nawet najtańszych odbiornikach lampowych, których było w Polsce dwa razy więcej od detektorowych. Pomiar natężenia pola elektromagnetycznego na terenie zachodnich dzielnic Polski wykazały w 1937 roku, że już wówczas istniała w tej dziedzinie przewaga stacyj niemieckich—ten stan rzeczy spowodował „Polskie Radio” do przyspieszenia realizacji i do wprowadzenia pewnych zmian w programie rozbudowy sieci polskiej. Czeska radiofonja również zaniepokojona zasięgiem stacyj niemieckich była w chwili zaboru Czechosłowacji w trakcie rozbudowy obronnej. Obecnie, dawne stacje czeskie, słowackie i polskie pracują pod niemieckim zarządem...

Nadejdzie jednak dzień wyzwolenia, dzień w którym



wolny głos polski i czeski znowu zabrzmiał w eterze. Radiofonie obu tych krajów, jak i radiofonie innych krajów dziś uciśnionych, będą miały wielkie zadanie do spełnienia i muszą się już dziś przygotowywać do jego spełnienia.

★

Na tym miejscu chciałbym jednak poruszyć inną sprawę, sprawę pracy radiofonii słowiańskich po unormowaniu się stosunków politycznych.

Blok ludów zachodnio-słowiańskich, liczący 80 albo nawet 120 milionów ludzi, świadomych swej wspólnoty, będzie zdolny przeciwstawić się Niemcom. Będzie to możliwe tylko wtedy, gdy Słowianie znajdą w sobie siły duchowe, by nie tylko odeprzeć napór ducha teutońskiego, prącego na wschód i niestety wchłaniającego dziś wielu Słowian; muszą oni znaleźć w sobie takie siły duchowe, by również rozdmuchać isierki świadomości pochodzenia słowiańskiego u Słowian zgermanizowanych, by wybuchły one takim płomieniem, w którym wypaliłby się nalot germański.

Siły duchowe mogą się znaleźć tylko w wypadku jeśli w duszy Słowian powstanie wizja przyszłego układu stosunków życia w naszej części Europy. Wizja ta istnieje dziś tylko jako negatyw obecnego stanu niewoli. Taka zaś wizja nie wystarcza do budowania. Ona może wyzwolić siły do walki, ale nie jest ona twórcza.

Dziś nikt nie jest w stanie dokładnie nakreślić obrazu układu przyszłych stosunków politycznych, gospodarczych, społecznych i kulturalnych, a zresztą tego rodzaju wizja nie przemawiałaby do szerokich mas. Masy te mogłyby się interesować najwyżej jej fragmentami, a nie całością, która wykacza poza ramy ich wykształcenia i wyobraźni. Natomiast dla przeciętnego człowieka, nawet dla analfabety, jest dostępna i zrozumiała wizja życia w spokoju, poszanowaniu i bezpieczeństwie. To też zręby pod przyszły ład trzeba zakładać w sercach i duszach ludzkich, nie za pomocą tłumaczenia zawiłych zagadnień, ale przez oddziaływanie na ich szlachetne instynkty, na ich wrodzone poczucie sprawiedliwości, na ich tęsknotę do zapewnienia odpowiednich warunków bytowania dla rodziny i potomstwa, wreszcie odwoływać się trzeba do wrodzonej moralności, przyćmionej przez przewrotną przemoc, ale silnie zakorzenionej, zwłaszcza u ludzi żyjących głównie z pracy na roli i nie wytraconych z rytmu przyrody zdobycami cywilizacji mordującej kulturę.

Słowianie nie mają w sobie ducha zaborczości, nie lubią czynienia krzywdy. Są zasadniczo pokojowi i dlatego może ulegali Germanom. Niezlomny jednak jest ich duch nawet w chwilach najgorszych klęsk. Po doświadczeniach jakie daje chwila obecna, chwila szczytowego w dziejach rozpasania dzikości teutońskiej, żywioł słowiański odnajdzie niewątpliwie właściwą drogę wiodącą do wzajemnego porozumienia się wszystkich Słowian i stworzenia jednolitego frontu przeciw Niemcom. Poszczególne narody słowiańskie będą musiały zgodzić się na wielkie ustępstwa wzajemne, pamiętając że największa dobrowolna ofiara, poniesiona dla dobra sprawy ogółu Słowian, nie jest nawet tysiączną częścią brutalnych cierpień, zadawanych dziś przez Niemców bezbronnym ludom słowiańskim, niezawsze dotychczas żyjącym w zgodzie, mającym wzajemne uprzedzenia i wynikające z wzajemnej nieznajomości nieprzyjazne nieraz stosunki. Nadszedł moment pilnego badania wszystkiego, co nas może łączyć i uruchomienia wszystkich środków, za pomocą których trzeba trafić do jednostek i społeczeństw słowiańskich, by w nich stwarzać stopniowo coraz wyraźniejszą wizję jasnej przyszłości życia w wielkiej i bezpiecznej społeczności słowiańskiej, w poszanowaniu człowieka i jego pracy, w sprawiedliwości chrześcijańskiej, wolnego od zmyru najazdu germańskiego.

★

Pozytywną wizję można stworzyć działając na najszerze masy słowiańskie żywym słowem podawanym przez radio. Wydawnictwa powinny być dalszą podmurówką rozumową dla wzbudzonego żywym słowem zainteresowania, które tem łatwiej dziś wywołać, zważywszy, że we wszystkich krajach

słowiańskich ludzie cierpiąc wypatrują zbawienia ich z piekła w jakim się znaleźli. Cierpienie, męka życia codziennego, krzywdy i niedostatek oraz ciężka i krwawa ręka najeźdźcy stwarza mimowoli w dziedzinie ducha wielkie i trwałe wartości, na których można budować.

Pierwszym krokiem powinno być wstępne i już rozpoczęte na emigracji oczyszczanie umysłów z szkodliwych nalotów uprzedzeń wzajemnych, które powinno się stopniowo przez radio wykorzeniać w krajach okupowanych: trzeba siać ziarno zgody i wzajemnego zrozumienia. To nic, że mało jest ludzi mogących tam słuchać, ziarno ideowe raz zasiane zakiełkuje napewno.

Drugim krokiem będzie stopniowe zarysowywanie konturów wizji przyszłości poszczególnego członka społeczności słowiańskiej; społeczności zdolnej i pracowitej, cierplivej w cierpieniu i uczciwej; społeczności, która ma wszelkie dane do osiągnięcia wspólnałej przyszłości bez wyrządzania krzywdy drugim.

Trzecim krokiem, który się postawi znacznie później, już po wyzwoleniu, powinno być, uzgodnione z przedstawicielami ludów zainteresowanych, konsekwentne propagowanie najszerzym masom (mogących już wówczas słuchać radia) idei ścisłej unii słowiańskiej. I znowu działając przede wszystkim żywym słowem dostępnym dla każdego i budzącym dobre instynkty i uczucia, a nie skomplikowanymi wywodami trafiającymi jedynie do umysłu nielicznych ludzi o wyższym wykształceniu. Chodzi o to, by ruch rozpalić w masach społecznych. Można to zrobić najłatwiej przez radio, bo wydawnictwa siłą rzeczy nie mogą trafić wszędzie i równocześnie, a jeśli nawet trafią, to nie wzbudzą emocji i nie wytworzą odpowiedniego stanu duszy w masach. Unia Słowian w Europie Środkowej jest koncepcją polityczną i gospodarczą, wymagającą doskonałego opracowania przez ludzi do tego powołanych. Jednak jej realizacja będzie możliwa tylko wtedy, jeśli minimalnie co 10-ty pełnoletni Słowianin zobaczy jakie korzyści jemu i jego najbliższemu ona przyniesie. A zobaczy je o ile promotorzy ruchu zdołają w jego umyśle stworzyć ponętą wizję tych korzyści. Wtedy materializacja już jest łatwa.

Nie od rzeczy jest przypomnieć, że Hitler w ciągu 10-ciu lat zjednoczył dookoła siebie cały prawie naród niemiecki i zdołał wstrząsnąć podstawami całego świata; zdołał wyzwolić z narodu niemieckiego wręcz zadziwiające siły zła, niszczące wielki dorobek kulturalny rasy białej i topiące Europę w morzu krwi i łez. Wystarczyło dziesięć lat umiejętnego oddziaływania na poszczególnych Niemców, w czym radio odegrało ogromną rolę. Dziś, dzięki postępowi technicznemu można zrealizować w jeden rok więcej niż sto lat temu w dwadzieścia lat. Albo co zrobili ze swymi obywatelami bolszewicy, pracując nad urobieniem ich przekonań zaledwie 20 lat. Jeżeli w tych kilka lat można było tyle złego zdziałać — czyż nie należy wierzyć, że w słusznej i sprawiedliwej sprawie również wiele się dokona?

M. G.

W ślad za książką J. Kisielewskiego

p.t. „Ziemia Gromadzi Prochy” ukazała się nowa praca, pogłębiająca rozważania w tejsze zawarte, pióra A. Błońskiego pod tytułem

## WRACAMY NAD ODRĘ

historyczne, geograficzne i etnograficzne podstawy zachodnich granic Polski.

Czytelnikom Ruchu gorąco zalecamy przestudiowanie tej książki, zawierającej rewelacyjne materiały dokumentujące nasze nieprzedawnione prawa do Ziemi Zachodnich.



## SŁOWA I CZYNY

Dwa układy regionalne :—Wywiady w SUNDAY TIMES.—  
THE ECONOMIST—o federacji.

Najważniejszymi zdarzeniami politycznymi ostatnich miesięcy, zmierzającymi ku zjednoczeniu Środkowej Europy, były : zawarty dnia 15 stycznia 1942 r. pakt o unii wojskowej i celnej pomiędzy rządami Jugosławii i Grecji, oraz deklaracja polsko-czechosłowacka z dnia 24 stycznia r.b.

Umowa polsko czechosłowacka została bliżej omówiona w artykule Dr. K. Lochera w niniejszym numerze Ruchu. Dr. Beneš scharakteryzował ją jako projekt „blue-print”, który musi wyzyskiwać potwierdzenia go przez narody obu krajów. Natomiast rządy Grecji i Jugosławii nie uważają, aby jakiegokolwiek dalsze potwierdzenia były jeszcze potrzebne. Liczą one na pełne poparcie swej polityki przez swoje narody.

Zjednoczenie Polski i Czechosłowacji w dziedzinie gospodarczej wymaga, zdaniem wielu polityków i ekonomistów, przejściowego okresu przygotowawczego, rzekomo ze względu na przewagę przemysłową Czechosłowacji z jednej strony, a potrzeby ochrony rolnictwa tejże przed konkurencją krajów rolniczych z drugiej. Obaw podobnych nie żywią rządy Jugosławii i Grecji, decydują się wprost na unię celną, a tym samym i gospodarczą.

★

W styczniu i lutym b.r. ogłosił SUNDAY TIMES szereg wywiadów z przedstawicielami wszystkich rządów sprzymierzonych na temat przyszłego ustroju Europy. Głos zabrali również czterej przedstawiciele państw środkowo-europejskich, a to : Hr. Edward Raczyński, Kierownik polskiego M.S.Z. (11 stycznia 1941) ; Emanuel J. Tsouderos, Premier Grecji (1 lutego 1941) ; Dr. Momtchilo Ninčić, Minister Spraw Zagr. Jugosławii (15 lutego 1941) i Dr. Edward Beneš, Prezydent Rep. Czechosłowackiej (22 lutego 1941).

Wszyscy czterej mężowie stanu uważają, że zawarte w styczniu b.r. układy międzypaństwowe winny stać się ośrodkami krystalizacyjnymi dla całego obszaru środkowo-wschodniej Europy. Obie formacje, północna i południowa, otwierają drzwi pozostałym narodom środkowo-europejskim do przyłączenia się na zasadach równych praw i obowiązków. Atoli Dr. Beneš uzależnia przyjęcie do wspólnoty od tego, czy rządy tych państw będą miały charakter demokratyczny i wolnościowy. „Autoratywna Austria” jak i „feodalne Węgry” musiałyby zmienić swój ustrój polityczny, aby zostać przyjęte do wspólnoty środkowo-europejskiej. Dr. Beneš nie wyjaśnił jednak, czy przyjęcie ustroju komunistycznego, albo też innego odmiennego od ustrojów istniejących w demokracjach zachodnich, powodować ma również nieprzyjęcie, względnie wykluczenie, jakiegokolwiek narodu ze wspólnoty.

Odmienne sformułował sprawę przyłączenia się Węgier do bloku północnego Min. Edward Raczyński. Wobec tradycyjnej przyjaźni polsko-węgierskiej, droga uczestnictwa Węgier w konfederacji północnej prowadzi, zdaniem jego, poprzez porozumienie z Czechosłowacją.

Naród czeski nie ma żadnych sporów terytorialnych z narodem węgierskim nigdzie z nim bowiem nie graniczy. Natomiast istnieją sporne sprawy między narodami słowackim

i węgierskim. Miarodajne koła słowackie twierdzą, że chłopci słowaccy mogą i chcą dojść do porozumienia z chłopami węgierskimi. Wielkim krokiem naprzód ku realizacji Unii środkowo-europejskiej byłoby doprowadzenie w jaknajkrótszym czasie do bezpośrednich rozmów przedstawicieli chłopów słowackich i chłopów węgierskich tak na terenie Europy, jak i na terenie Stanów Zjednoczonych.

Jeżeli chodzi o Austrię, to Dr. Beneš traktuje ją na jednym poziomie z Węgrami, zapominając, że przyłączenie Węgier do naszego systemu jest koniecznością geograficzną, natomiast przyłączenie Austrii taką koniecznością nie jest. Min. E. Raczyński przeciwnie, nie przewiduje przyłączenia Austrii do Konfederacji środkowo-europejskiej, pozostawiając przyszłości rozstrzygnięcie tego, czy Austria zostanie samodzielną, z gwarancją udzieloną jej przez blok środkowo-europejski, czy też wraz z Bawarią utworzy „katolickie” Niemcy.

Sądźmy, że w każdym razie nie powinniśmy być jedynymi gwarantami niezawisłości Austrii, zresztą do sprawy austriackiej powrócimy niebawem w osobnym artykule.

★

Artykuł w THE ECONOMIST z dnia 24. stycznia 1941 r. p.t. EUROPEAN FEDERATIONS jest, podobnie, jak wiele innych artykułów tego pisma, przepełniony mocnym i zdrowym realizmem. Omawiając oba zawarte na naszym obszarze układy pismo to pisze, że należy je :

... powitać z uznaniem, ale głównie jako zapowiedź tego „więcej” co ma nastąpić. W obecnej formie budzą one wątpliwości, czy idą dość daleko aby wypełnić zadanie dla którego zostały zawarte.

W sferze wojskowej odrębne sztaby mają istnieć nadal z reprezentacyjnym nadrzędnym sztabem generalnym, obejmującym całość. Ten podział stanie się źródłem słabości.

Jeżeli blok wschodni ma operować jako efektywna siła zbrojna, potrzebuje on zjednoczonej armii.

Pełne rzucenie do puli zasobów mineralnych i przemysłowych całego obszaru, od Polski do Grecji, będzie konieczne, aby utrzymać ciężki przemysł na poziomie wielkiego mocarstwa. Nawet w tym wypadku konieczne będzie stworzenie pięcioletniego, realnego i obszernego planu, nakładającego na ludność konsumującą obowiązek ofiarności.

Efektywna federacja musi mieć nie tylko wspólną armię i wspólny przemysł, lecz również wspólną politykę zagraniczną, decydowaną większością głosów.

W interesie wielkich mocarstw leży stworzenie w Federacji Środkowej Europy i Bałkanów obszaru siły, a nie słabości.

Ameryka i Wielka Brytania na pewno, a Rosja prawdopodobnie, nie będą miały interesu angażować się w budowę, któraby nie była wewnętrznie silną.

W tym ostatnim zdaniu mieści się niewątpliwie sedno całego zagadnienia. Dla Rosji mocno zorganizowana Europa Środkowa, zdolna sama lub z niewielką pomocą, przeciwstawić się próbom rewanzowym niemieckim, musi być pożądanym ociążeniem na zachodzie, zezwalającym na pełny rozwój jej sił na Pacyfiku, gdzie jej obecność jest konieczna ze względu na bezpieczeństwo i interesy Białego Człowieka.



**ECHA****DO REDAKCJI**

Egipt, Aleksandria.  
P.O.B. 2155  
wyciąg z listu.

... Chciałbym zaznaczyć, że w artykule o południowych Słowianach (Nr. 3 Biuletynu) pominięto ważny czynnik dążenia tych Słowian do połączenia nie tylko przed tą wojną, ale na długo przed poprzednią. Nad połączeniem się pracowali Słowianie południowi już w czasie wiosny ludów, a znamienne, że ośrodkiem tych dążeń była Chorwacja z Zagrzebiem na czele, co zadaje kłopot dzisiejszym niemieckim i włoskim twierdzeniom, że Serbowie zagarnęli Chorwację bez pytania Chorwatów o zgodę. Ruch ten z konkretnym planem podjęli arcybiskup Zagrzebia I. Strossmayer, społecznik Ljudevit Gaj i trzeci, którego nazwiska nie pamiętam. Dążyli oni do zjednoczenia wszystkich Słowian południowych, a więc nie tylko Serbów, Chorwatów i Słoweńców, ale także Bułgarów, bo istotnie tylko tak pojęta Jugosławia ma uzasadnienie w nazwie. Wyrazem tego dążenia było czasopismo wydawane do wybuchu wojny 1914 r. p.n. Glas Juga (Głos południa), w którym pisywali Serbowie, Chorwaci, Bułgarzy i Słoweńcy, każdy w swoim języku. Dążenie więc wśród Słowian południowych jest stare. Nie doszło do pełnego skutku po poprzedniej wojnie, z powodu zbyt dużego zastrzeżenia stosunków między Serbami a Bułgarami, ale obecna wojna powinna do niego doprowadzić.

J. G. (J. R.)

Miranda de Ebro.  
1 września 1941 r.

Podpisani w imieniu około 300 Polaków i 30 Czechosłowaków, przebywających obecnie w obozie koncentracyjnym w Miranda de Ebro w Hiszpanii, zwracamy się z uprzejmą prośbą o możliwie najszybsze przesłanie nam kilku zaległych numerów „Biul. Zach.-Słow.”, najchętniej po kilka egzemplarzy z jednego numeru. Równocześnie prosimy o ewentualne przesłanie nam wszelkiego materiału zaległego lub bieżącego, dotyczącego bądź strony politycznej, historycznej, demograficznej, czy ekonomicznej—gospodarczej zagadnienia stosunków między narodami Zachodnio-Słowiańskimi z czasów przed wojną światową 1914-1918, okresu 20-letniego pokoju, oraz z punktu widzenia przyszłej współpracy po zakończeniu obecnej wojny. Mogą to być publikacje—referaty, wzmianki, czy artykuły prasowe—dane statystyczne polskie i czechosłowackie (n.p. „Mały Rocznik Statystyczny”) i t.p.

Dla poinformowania w Panów o naszej sytuacji i celach—do realizacji których potrzebny jest nam odpowiedni materiał, pozwalamy sobie podać trochę szczegółów:

W obozie Miranda de Ebro znajdujemy się w ilości wyżej wymienionej, wszyscy zatrzymani w drodze z Francji, często z niewoli niemieckiej do Kanady lub Anglii. Jest wśród nas około 1/3 oficerów od majora do aspirantów włącznie, różnych gatunków broni—duża część podoficerów i małe ilości żołnierzy. Pozatym znajduje się około 35 przedstawicieli przemysłu polskiego—inżynierów, techników i rzemieślników. Wszyscy razem przedstawiają zbiorowisko ludzi o dużych wartościach intelektualnych i moralnych. U Czechosłowaków, których liczba jest dziesięciokrotnie mniejsza, stosunek procentowy oficerów jest trochę mniejszy, lecz poziom intelektualny podoficerów wydaje się być wyższy od podof. naszych.

Wobec chwilowej niemożliwości wyjazdu z Hiszpanii z przyczyn od nas niezależnych, zmuszeni jesteśmy na dłuższe siedzenie i bezczynność, które mogą niestety trwać do końca wojny. W tej sytuacji od dłuższego czasu pojawiły się wśród nas oznaki wspólnego zainteresowania i zbliżenia między obu narodami, wynikających z głęboko wyczuwanych i przemysłanych potrzeb. Przyjście dwu

numerów (1 i 3) „Biuletynu Zachodnio-Słowiańskiego” wraz z zawartymi w nich myślami i rozważaniami nad wielką ideą współpracy narodów słowiańskich i organizacji Europy powojennej, było tylko podsyceńcem naszych coraz bardziej zacieśniających się stosunków i wpłynęło w pewnym stopniu na skryształizowanie się myśli utworzenia na terenie naszego obozu Koła czy Ligi współpracy polsko-czechosłowackiej, której celem będzie—przez wspólną wymianę myśli, przez dyskusje nad wielu zagadnieniami związanymi z tą wielką ideą—doprowadzić do głęboko przemyślanego, rozumnego stanowiska w tej sprawie.

Redakcja posiada nazwiska podpisanych.

**ČECHOSLOVÁCI**

Dne 26. ledna t. r. jsem navštívil slavnostní večer „Czechoslovak-British Friendship Clubu” v Londýně. Znáám několik Čechů i Slováků a těšil jsem se, že uslyším lahodné zvuky české i slovenské mluvy. Přepočítal jsem se. Program byl tak sestaven, že české mluvy bylo co možná nejméně a němčiny co nejvíce. Slyšel jsem ke svému úžasu německé písně, které zpívala Frau Peres. Doproval Herr Susskind. Slyšel jsem německou scénu ze Schillerovy hry „Don Carlos”. Režii měl Herr Gellner a hráli Herren Ihle, Hinze und Demel. Docela na konci večera byla také scéna z Dvořákovy hry „Husité”. Hráli Čechoslováci Schwarz, Tigrid, Ornest, Bergerová a Hlaváčková. Dále účinkovali Čechoslováci Gutmann, Goring (nebo Göring, nevím docela přesně), Riedová a Kersey.

Nemohl jsem pochopit, kde vlastně jsem? Proto jsem se později informoval, kdo je ve výboru „Czechoslovak-British Friendship Clubu”. Dozvěděl jsem se, že kromě několika komunistických zástupců je tam předseda československé státní rady p. Maxa, devět jiných členů československé státní rady a jeden čl. vyslanec. A teď zase nemohu pochopit, proč se mluví většinou německy v klubu, kde je ve výboru většina členů československé státní rady. Lédaže by se mluvilo česky tam, kde jsou Češi, slovensky tam, kde jsou Slováci německy tam, kde jsou „Čechoslováci”?

S. Z.

Wkrótce ukaże się praca w języku angielskim  
Dr. Tadeusza Sulimirskiego prof. Uniw. Jagiellońskiego.

**p.t. POLAND AND GERMANY  
(PAST AND FUTURE)**

zawierająca 23 map i wykresów.  
Nakład „Ruchu Zachodnio-Słowiańskiego”

Ukazała się książka A. Błońskiego

**p.t. WRACAMY NAD ODRĘ**

zawierająca 30 ilustracji i 5 map.  
Skład Główny: F. Mildner & Sons,  
6 Herbal Hill, London, E.C.1.  
Cena sh. 6/- za egzemplarz

**OD ADMINISTRACJI**

Zawiadamiamy, że we wszystkich sprawach administracyjnych Ruchu Zachodnio-Słowiańskiego na terenie Wielkiej Brytanii należy zwracać się do Administracji londyńskiej naszego pisma (113 Eton Place, Eton College Road, London, N.W. 3, Underground: Chalk Farm) i tam należy przekazywać pieniądze. Stały adres Redakcji i Administracji dla krajów zamorskich pozostaje niezmieniony (14 High Street, Tweeddale Court, Edinburgh, 1).

Administracja Biuletynu Zachodnio-Słowiańskiego zwraca się z prośbą do wszystkich Przyjaciół naszego pisma, którzy się zajmowali jego kolportażem, aby zechcieli w czasie jaknajrychlejszym przesłać pod adresem londyńskiej Administracji (113 Eton Place, Eton College Road, London, N.W.3) rozliczenia ze sprzedaży, należytość za sprzedane egzemplarze oraz niesprzedane nadwyżki.

REDAKTORZY: Zbigniew Stachowski, Józef Zasławski.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Edinburgh, 14 High Street, Tweeddale Court; ADMINISTRACJA (dla W. Brytanii): 113 Eton Place, Eton College Road, London, N.W. 3.

Numerы można zamawiać w administracji, 113 Eton Place, Eton College Road, London, N.W. 3, załączając przekaz pocztowy (Postal Order) w/g ceny numerów.

Nr. 1 (7) „Ruchu Zachodnio-Słowiańskiego” wydano w druku w marcu 1942 r.

Printed in Great Britain for „Ruch Zachodnio-Słowiański” by Oliver and Boyd Ltd., Printers, Publishers and Bookbinders, 14 High Street, Edinburgh, 1.